Nr. 189. Łódź, Piątek, 13 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Ofensywa rosyjska z punktu widzenia społecznego.

Dla żywiołów, których orjentacja polityczna zachwiała się z powodu zwycięstwa demokracji rosyjskiej nad caratem, argumentem niemałej wagi winna być obecna ofensywa Brusiłowa. Dokładne wniknięcie w jej istotę, jako zjawiska społecznego, otrzeźwićby nareszcie powinno tych z pośród naszych polityków, którzy idealizują rewolucję rosyjską, jako tryumf międzynarodowego socjalizmu nad nacjonalistycznym imperjalizmem.

Nasze odłamy lewicowe grzeszyły i grzeszą zawsze nadmierną wybujałością marzycielskiego doktrynerstwa, które, nie licząc się z płynnością i zmiennością życia, pragnie je za wszelką cenę wtłoczyć w ciasne ramy swych abstrakcyjnych teorji.

Wiemy jednak z doświadczenia, jak często życie drwi poprostu ze wszelkich teoretycznych koncepcyj, jak często najniespodziewaniej odwraca je na nice, ku bolesnemu osłupieniu tych, co w najlepszej wierze koncepcje te tworzyli.

W Polsce marzycielstwo doktrynerskie niejednokrotnie już ponosiło bardzo żałosne porażki. Niedaleko szukając, warto przypomnieć tragedję równie walecznego, jak szlachetnego i genjalnego adjutanta Napoleona, Józefa Sułkowskiego, który, wierząc, że „dalekie drogi prowadzą do Polski", zmarnował przedziwne swe życie na usługach bezdennej ambicji potężnego kondotjera Francji.

Jak wiadomo, Sułkowski ślepo ufał Napoleonowi i poczytywał go przez długi czas za wielkiego ogrodnika, którego jedynem zadaniem było zasadzenie na przeoranej pługiem wojny glebie Europy drzewa wolności republikańskiej.

Ale życie zniweczyło marzenia młodego bohatera, i ginąc w Egipcie, musiał on z boleścią patrzeć na ruinę swoich nadziei. Napoleon, dla którego Sułkowski opracowywał genjalne plany polityczne i wojskowe, wykorzystał je nie dla celów wolności republikańskiej, lecz dla swojej szatańskiej pychy.

Sułkowskiego zabiło na ciele i na duszy — przedwczesne zaufanie. Otóż obawiać się należy, czy tragiczny błąd takiego przedwczesnego zaufania nie obciąży w przyszłości tych z pośród naszych polityków dobrej wiary i woli, którzy rewolucję rosyjską mierzą swojem marzeniem o niej.

Trzeba zawsze pamiętać, że nie jest ona jeszcze czemś skrystalizowanem, dokonanem, że znajduje się dopiero w pierwszym okresie swojego rozwoju. Jakiemi drogami pójdzie dalej, jakim hasłom ulegnie — na to odpowie nam definitywnie niezbyt bliska jeszcze przyszłość. Toć niedawno jeszcze Chiny były rzecząpospolitą, a dziś znowu zwyciężyły w nich hasła monarchiczne i odwrotnie.

Tymczasem jednak w łonie rewolucji rosyjskiej zachodzą już sprawy, które baczniejszemu obserwatorowi wiele dać mogą do myślenia.

Niedawno czytaliśmy wiadomość, że rosyjska rada robotników i żołnierzy postanowiła odroczyć termin zwoływanej z jej inicjatywy konferencji. Czas tego odroczenia jest nieokreślony. Powodem miała być rzekomo prośba socjalistów francuskich, którzy na konferencję przybyć nie mogli, gdyż rząd odmówił im paszportów.

Ale zagraniczna prasa socjalistyczna inaczej komentuje tę sprawę. Pisma szwedzkie i holenderskie wyraźnie głoszą, że odroczenie to nastąpiło wskutek nacisku socjalistycznej prawicy francuskiej i angielskiej. Temu to naciskowi przedewszystkiem uległa Rada robotników i żołnierzy. Socjaliści niemieccy, jak wiadomo, gotowi byli wziąć udział w konferencji.

Cóż się więc okazuje? Oto rewolucja rosyjska ulega wyraźnie nacjonalistycznym prądom koalicji. Nie posiada dość sił, aby im przeciwstawić swoje mocne i stanowcze veto.

Kiedy Lloyd George w ostatniej swojej mowie politycznej nawoływał znowu do wojny dla tryumfu imperjalizmu angielskiego, kiedy twierdził, że „największem niebezpieczeństwem dla ludzkości byłoby ukończenie wojny nawet o jedną godzinę wcześniej, niż wymagają tego cele koalicji", Rada robotników i żołnierzy nie potrafiła już przeciwstawić mu się dość silnie.

Ostatnia, powzięta na zjeździe w Petersburgu uchwała rad robotniczych oświadczyła nawet wyraźnie, że „dopóki koniec wojny nie zostanie przyśpieszony w drodze usiłowań demokracji międzynarodowej, rewolucyjna demokracja rosyjska musi wszelkimi środkami przyczyniać się do wzmocnienia siły bojowej armji rosyjskiej i podniesienia jej siły zaczepnej".

W końcu wreszcie padły znamienne słowa:

„W sposób szczególniejszy zjazd podkreśla, że kwestja ofensywy musi być rozwiązana wyłącznie z punktu widzenia przesłanek militarnych i strategicznych".

Taką oto jest geneza polityczna „rewolucyjnej" ofensywy Brusiłowa.

Kwestje „militarne i strategiczne" wysunęły się na plan pierwszy — i przesłoniły grubą chmurą „słońce wolności" republikańskiej. Imperjalistyczne nauki Buchanana nie poszły w las — i rewolucyjna Rosja służy merkantylistycznym planom Wielkiej Brytanji.

A jakież są „metody" nowej ofensywy w wolnej Rosji? Chyba zupełnie inne, stokroć bardziej ludzkie, niż za czasów caratu?

Na to dosadnie odpowiada komunikat austrjacki z dnia 6 lipca, który stwierdza, że na wschód od Zborowa „poprowadzili rosjanie na froncie około 16 kilometrów 10 dywizyj; miejscami aż w 15 linjach, do następujących jeden po drugim ataków".

W tym samym komunikacie jest mowa o 13,000 trupów rosyjskich, leżących na przedpolu po walkach z pułkami niemieckiemi, tureckimi i honwedzkimi". Gdzieindziej czytaliśmy o artylerji, której ogień pędził na rzeź nieszczęsną piechotę, o oficerach angielskich i francuskich, którzy grozili żołnierzom rosyjskim strzałami z ustawionych z tyłu karabinów maszynowych!...

A prasa rosyjska, prasa rewolucyjna wita wiadomość o ofensywie, jako „radosną nowinę". Nawet organ Rady robotników i żołnierzy, „Izwiestja", pisze między innemi:

„W historji naszej rewolucji dzień 1-szy lipca, w którym rozpoczęto ofensywę, będzie dniem szczególnej wagi".

— — — — — — — — — — — —

Czyż potrzeba dowodzić, że ofensywa Brusiłowa na tle podanych tu przesłanek przedstawia się jako dowód reakcji społecznej w rewolucyjnej Rosji? Czyż nie widzi tego każdy, kogo nie oślepia doktryna?

Nie o „równość, wolność i braterstwo" tu chodzi, nie o ideały pokojowej kulturalnej pracy dla odrodzonej Rosji, ale o zwycięstwo koalicji, a więc... zachłannego imperjalizmu angielskiego.

W tej chwili po rolę Napoleona Rosji sięga nie kto inny, tylko... sir Buchanan.

O tem powinni pamiętać nasi nowocześni Sułkowscy.

Providens.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 12 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Natarcie piechoty marynarki w dn. 10 lipca przedstawia się jako piękny a znaczny sukces. Nieprzyjaciel nie próbował podejmować kontrataków. Akcja bojowa artylerji była wczoraj we Flandrji — a zwłaszcza na południowy wschód od Ypres, pod Lens oraz pod Bullecourt wzmożoną.

Przeprowadziliśmy pomyślnie kilka przedsięwzięć wywiadowczych.

Pod Monchy oddziały atakujące pułku hanzeatyckiego wzięły szturmem przy skutecznem poparciu miotaczy ognia rowy angielskie, z których sprowadzono większą ilość jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu

W zachodniej Szampanji oraz na lewym brzegu Mozy wywiązały się w ciągu dnia gwałtowne walki ogniowe.

Kilka potyczek wywiadowczych zakończyło się pomyślnie.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic istotnego.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Rygą, Smorgoniami i Baranowiczami była znowu ożywiona działalność ogniowa. Również pod Łuckiem oraz na polu walk we wschodniej Galicji wzmagała się czasami do znacznego napięcia. Nad Szczarą odparto podjazdy rosyjskie, nad Stochodem, na południowy wschód od Kowla, częściowe natarcia nieprzyjaciela.

Między Dniestrem a Karpatami mieszane oddziały rosyjskie podsunęły się ku stanowisku nad Łomnicą. Pod Kałuszem forpoczty dosięgły zachodniego brzegu rzeki.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

„Szakale rewolucji".

Moskiewska „Gazeta Polska" z 9 czerwca pisze:

W „Russk. Wied." A. Pietryszczew pisze o wrażeniach swych z rewolucyjnego Petersburga. Niewesołe to wrażenia. Oto, czem jest np. organizacja aprowizacyjna — bardzo piękne i harmonijnie wyglądająca na papierze.

Petersburg podzielony został na 12 rejonów i 47 podrejonów aprowizacyjnych. Zarząd każdego podrejonu składa się z 5 ludzi. Dla każdego z nich — pisze p. Pietryszczew — „towarzysze" żądają 6,000 rb. pensji rocznie. To znaczy, ogółem około 1½ miljona rubli. Do tego dochodzą pensje zarządów rejonowych, pensje centralnego zarządu żywnościowego, pensje 400 czy 500 komisarzy cyrkułowych, pensje 8 — 10 tysięcy komisarzy domowych. A wiecie, jakie teraz są pensje? Dla kucharki „towarzysze" żądają 110 rb. miesięcznie, konduktórka tramwajowa bierze około 5,000 rb. rocznie. Rzecz prosta, że komisarzowi nie można dać mniej, aniżeli 6,000 rb. W każdym zarządzie istnieją sekretarze, referenci, kanceliści, panienki z maszynkami do pisania, stróże, woźni. Nikt z nich nie bierze mniej aniżeli 300 rb. „na nos" — niższych opłat „towarzysze" nie uznają.

Zatem obliczyć, co kosztować musi ta wspaniała organizacja żywnościowa. By pokryć jej koszty, należy obciążyć każdy funt chleba opłatą dodatkową w wysokości 10 kop., każdy funt mięsa — 25 kop., funt masła — 50 kop., funt soli — 5 kop. Przecież to gorsze od tego, co wyprawiali najgorsi „maruderzy tyłu".

Publicysta rosyjski wskazuje na to, że do Petersburga oddawna już, odkąd istnieje tam stolica, ze wszystkich stron państwa ściągali amatorzy łatwego zarobku. Oni to właśnie stali się obecnie „szakalami rewolucji".

Wszystko im jedno — Iwan Kronsztadzki, Grzegorz Rasputin, czy rewolucja. Chodzi im o to, by mogli i mieli co rabować. Tem właśnie zajmują się obecnie już od trzech miesięcy. Rabują skarb państwowy, rabują kasę miasta, rabują na wszelkie sposoby całą Rosję.

Słowem szakale.

Twórczo najbardziej demokratyczne instytucje, schematy, prawa. Szakale obrócą je na swój pożytek. Dostają się na stanowiska odpowiedzialne i „przedewszystkiem wyznaczają sobie pensje. I jakie pensje... 6,000 rb.— to obecnie drobiazg, splunięcia niewarty. Proszę przejrzeć nowe etaty wydziału miejskiego do spraw opałowych. 18 tys., 15 tys., 12 tys., 9 tys. Wybrano na stanowisko odpowiedzialne byłego robotnika z tartaku. Analfabeta. Nie umie podpisać nazwiska. Pensji zaś żąda 12 tysięcy. Oto, macie".

Apelacja przeciwko tym „szakalom" do robotników i żołnierzy nie pomaga. „Szakale" mają jeden argument: „żądajcie i wy dla siebie pensyj generalskich! Dość już „burżuje" pili naszej krwi". W ten sposób doprowadzono pensje konduktorek tramwajowych do 356 rb. miesięcznie, nie licząc różnych dodatków. Masy podkupywane są różnymi podatkami, podarunkami i t. d. „Szakale" są spokojni o swe stanowiska i pensje.

Walki pod Stanisławowem.

Korespondent „N. Fr. Presse" z frontu rosyjskiego, Fabins, pisze pod datą 9 b. m. o walkach pod Stanisławowem:

Rosjanie uważali widocznie odcinek frontu między Zborowem a Brzeżanami za główną bramę, przez którą mogliby się dostać do Lwowa i dlatego tam zgromadzili swoje główne siły. Gdy jednak przekonali się, że o tę bramę rozbijały się wszelkie próby wtargnięcia i że będą się nadal rozbijały, próbowali dokonać tego wejściem bocznem pod Stanisławowem.

Miasto leży o 70 km. na południe od Brzeżan. Już dnia 6 b. m. zapukali rosjanie do tej bramy, i odtąd prowadzili tam swoją działalność, zmierzającą do włamania się. Dnia 7 b. m. nastąpił bardzo gwałtowny atak na ten od

odcinek frontu, po obu stronach drogi Stanisławów—Kałusz.

Kałusz leży nad Łomnicą, dopływem Dniestru (z prawego brzegu), około 30 km. na półn. zachód od Stanisławowa.

Trzy rosyjskie dywizje zaatakowały, zostały jednak odparte dzięki znakomitemu współdziałaniu wszystkich broni, zwłaszcza jednak dzięki walecznemu i zaciętemu oporowi dywizji miskolckiej.

Te rosyjskie oddziały atakowe, które się zdołały przedrzeć przez niweczący ogień artyleryjski miały jeszcze liczebną przewagę nad obrońcami. Mimo to, gdzie tylko udało im się wtargnąć do przednich rowów, zostały natychmiastowym kontratakiem wyparte. Także powtórzenie ataków onegdaj wieczorem i wczoraj rano pozostało bez rezultatu. Dopiero wczoraj komunikat biura Wolffa doniósł lakonicznie: „Na wschodzie ponowili dzisiaj rosjanie ataki pod Stanisławowem i zyskali na terenie".

Ten krótki komunikat nie mówi, jakie rozmiary przybrały straty, gdybyśmy jednak chcieli sobie zdać z tego sprawę, to fakt, że atakowały trzy rosyjskie dywizje może być miarą strat. Trzy dywizje są bądź-co-bądź pokaźną potęgą wojskową, liczącą 40 do 50 tysięcy żołnierza, szczupłą jednak wobec nieprzyjacielskiej siły głównej. Szerokość frontu atakowego przez trzy dywizje można obliczyć na 12 km., a zatem, w najlepszym razie zyskali rosjanie teren tej szerokości.

Między Bystrzycą a Łomnicą ciągnie się równolegle kilka żył wodnych, wśród których rozciągają się częściowo zalesione łańcuchy wzgórz w kierunku od połud. zachodu ku północnemu wschodowi. Jedna z nich prawdopodobnie wpadła w ręce rosjan. Głębokość zajętego przez nich terenu nie może być znaczną. Najprawdopodobniej został rosyjski atak powstrzymany tuż za pierwszą pozycją.

Cele ofensywy rosyjskiej.

Amsterdam, 12 lipca.

Sztokholmski korespondent „Handelsbladu" z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego donosi, że **Rosja pragnie odzyskać Wołyń, aby pokrzyżować plany ukraińców co do niezawisłości i przez to usunąć ważne wewnętrzno - polityczne kwestje.**

Rosja musiała wybrać dla ofensywy front południowy, ponieważ wojska na froncie ryskim są niepewne.

Propaganda pokojowa w Paryżu.

Zurych, 11 lipca.

Socjalitsyczna „Volksbote" donosi z Paryża, że przeszło 1000 osób, które nie były francuzami, uwięziono z powodu propagandy pokojowej. Uwięziono również setki domokrążców paryskich, którzy na stacjach kolejowych wciskali do rąk żołnierzom, powracającym z pola ulotne pisma za pokojem. Także aresztowano kilku redaktorów pisma „Liberter" za silną propagandę pokojową.

Konferencja sztokholmska.

Berlin, 11 lipca.

„Voss. Ztg." donosi ze Sztokholmu: W kołach zimmerwaldzkich spodziewają się powszechnie, iż konferencja sztokholmska zostanie znów zwołaną na 10 sierpnia. Dlatego też istnieje zamiar otwarcia posiedzeń konferencji zimmerwaldzkiej w d. 3 sierpnia. Korespondent sztokholmski „Voss. Ztg." dowiaduje się dalej, „z dobrze poinformowanego źródła", że zwołanie powszechnej konferencji nastąpi prawdopodobnie dopiero z końcem sierpnia, gdyż delegaci rosyjscy zamierzają udać się do Londynu i Paryża, a może także i do Rzymu, konferencja zaś może się rozpocząć dopiero po ich powrocie.

O gabinet austrjacki.

Wiedeń, 11 lipca.

W sprawie parlamentaryzacji gabinetu austrjackiego powszechnie przeważa zdanie, że nie jest ona tak aktualna, jakby to wynikało z przedstawienia niektórych dzienników. W kołach parlamentarnych twierdzą, że najprzód musi nastąpić zasadnicze porozumienie, potem dopiero stałaby otworem droga do parlamentaryzacji; przy której głównie kwestja osobistości, t. j. wyszukanie przyszłego premjera, stanowić będzie jedną z podstawowych trudności.

Posłuchanie.

Wiedeń, 12 lipca.

Prezes Koła polskiego dr. Łazarski był wczoraj na dłuższem posłuchaniu u cesarza.

W kołach polskich posłuchaniu temu nadają bardzo ważne znaczenie.

Wielki wybuch amunicji.

Genewa, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Francuski dziennik kolonjalny „Courriere de Haiphong" donosi, że podczas wybuchu w fabryce materjałów wybuchowych w Osaka (w Japonji) zginęło 200 osób. Uległa zniszczeniu wielka ilość drobnych okrętów oraz przeszło 100 domów.

Reforma wyborcza w Prusach.

Berlin, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo. Jego Królewska Mość wystosował do prezesa ministrów rozporządzenie następujące:

„Na skutek wniesionego, zgodnie z rozporządzeniem mojem z dnia 7 kwietnia r. b., projektu mojego ministerjum królewskiego i w uzupełnieniu tegoż, niniejszem rozporządzam, ażeby przedłożony do decyzji sejmowi monarchji projekt prawa o zmianie ustawy wyborczej do Izby poselskiej oparty został na zasadzie równego prawa wyborczego. Projekt ma być wniesiony w każdym razie tak szybko, ażeby wybory najbliższe mogły się odbyć na mocy nowego prawa wyborczego.

Polecam Panu przedsięwziąć niezbędne w tym kierunku kroki.

Wielka Kwatera Gówna, 11 lipca 1917.

(podp.) Wilhelm R.

(kontr.-asyg.) Bethmann-Hollweg.

do prezesa ministrów".

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 12 lipca.

Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Rozporządzenie królewskie **wyjaśnia w zupełności kwestję pruskiego prawa wyborczego.** Pozostawiona otwartą w rozporządzeniu wielkanocnem kwestja, czy projekt reformy obok bezpośredniego i tajnego postępowania wyborczego przewidział pluralne lub równe prawo wyborcze, została obecnie w tym ostatnim sensie zdecydowana. W ten sposób ministerjum królewskiemu, po przedstawieniu przez nie Jego Królewskiej Mości poleconego projektu, przepisana została określona droga do sformowania wzoru prawa, o którym ma ogłosić swą decyzję sejm. Ogłaszając z wolnej woli swoją decyzję, Król stwierdza w szerokiej mierze swą silną ufność do naszego narodu, który dokonał tylu chwalebnych czynów, i na który nałożone są tak wielkie obowiązki. Czyn, dokonany przez Jego Królewską Mość przez podpisanie rozporządzenia, jest aktem o znaczeniu decydującem dla Prus i dla Niemiec.

Berlin, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Ponieważ rozporządzenie cesarskie zostało ogłoszone dopiero około północy, tylko nieliczne dzienniki mogły zająć względem niego wyczerpujące stanowisko.

„Voss. Ztg." pise: Z faktu, że rozporządzenie królewskie nosi kontr-asygnację prezesa ministrów v. Bethmann-Hollwega, należy prawdopodobnie wnioskować, że cesarz nie zamierza tymczasem zrzec się współpracy obecnego kierownika pruskich spraw państwowych.

Według „Vorwärtsa" wprowadzenie równego prawa wyborczego w Prusach oznacza dla całych Niemiec **decydujący krok ku demokratyzacji.**

„Berliner Tageblatt" jest zdania, iż rozporządzenie królewskie oznacza, że cesarz aprobował punkt widzenia v. Bethmana Hollwega w sprawie pruskiego prawa wyborczego. Dalej dziennik ten pisze: Zadowolenie z tego wyniku ochładzą się nieco przez ujęcie, jakie nadano rozporządzeniu. Jeśli je rozumieć wprost, to pozostaje otwartą kwestja, czy projekt prawa będzie wniesiony jeszcze tej jesieni. Następnie dziennik wyraża pogląd, że rozporządzenie królewskie stanowi dowód, iż Bethmann-Hollweg cieszy się zaufaniem cesarza. Dalej tenże organ uważa za konieczne podkreślić, że pozostała jeszcze do spełnienia rzecz najważniejsza, zwłaszcza co się tyczy **przyśpieszenia pokoju** i umożliwienia zdrowych wewnętrzno i zewnętrzno- politycznych stosunków.

„Deutsche Tagesztng." wyraża się w sposób następujący: w ten sposób dokonano decydującego kroku, mającego w formie deklaracji oficjalnej wyraźne piętno ducha Bethmanna Hollwega. Zarazem oznacza to, że **Bethmann Hollweg pozostaje na stanowisku.** Dalej dziennik wyraża ciężką troskę, ażeby uczyniony krok nie przyprowadził do grobu nietylko sławnych starych Prus, lecz również części potęgi i przyszłości Niemiec.

Monachjum, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Bayerische Staatsztng." poświęca artykuł naczelny sprawie parlamentaryzacji. Artykuł ten, powołując się na Bismarka, odrzuca utworzenie odpowiedzialnych ministerjów w państwie niemieckiem i dochodzi do szczytu w zdaniu, że podobny zamach na zasadę związkowego charakteru państwa niemieckiego w najwyższym stopniu zagroziłby jego bytowi, a zatem najbardziej stanowczo musi być naprzód odrzucony, jako niemożliwy do przyjęcia.

Deklaracja hr. Esterhazego.

Budapeszt, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu węgierskiego prezes ministrów hr. Esterhazy dał odpowiedź na interpelację, wniesioną przed paru dniami przez bar. Madarassy Becka w sprawach polityki zagranicznej, oraz stosunku Węgier do Austrji.

Hr. Esterhazy pomiędzy in. powiedział: Niezmiennie stoimy mocno przy potychczasowym przymierzu monarchji naszej z państwem niemieckiem (ogólne oklaski). W naszą uczciwą, lojalną i mocną wierność sprzymierzeńczą nie może się wcisnąć nawet najmniejszy cień powątpiewania. Rząd obecny dzieli pod tym względem w zupełności punkt widzenia poprzedniego rządu, a wobec tego podkreślić należy niczem niezamącone trwanie dotychczasowej naszej polityki przymierzy. (Ożywione oklaski).

Prowadzimy wojnę obecną wyłącznie, jako wojnę obronną, a naszym celem pokojowym nie są zdobycze. (Ożywione oklaski na wszystkich ławach parlamentu). Co do tego nie pozostawiamy naszych wrogów w wątpliwości ani na jedną chwilę, a raczej przeciwnie, w obliczu świata całego złożyliśmy jasne, niedwuznaczne świadectwo naszej gotowości pokoju. Nasi wrogowie wiedzą o tem bardzo dobrze, wiedzą oni, że ta nasza gotowość pokoju trwa nadal i nie może być poddaną w wątpliwość, chyba tylko w złej woli (oklaski na prawicy i na lewicy).

Niemiecka Rada Stanu.

Berlin, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Tageblatt" pisze:

Przejście do parlamentaryzmu sprowadza najwięcej trudności technicznych, ponieważ gabinet odpowiedzialny, wyłączając w zupełności Radę związkową, odebrałby niemieckim państwom poszczególnym ich wpływ na kierownictwo spraw państwowych. Oznacza to albo szerokie zmiany konstytucyjne, które w Radzie związkowej mogłyby być odrzucone przez protest 14 głosów — a tych 14 głosów nie brak — lub też parlamentaryzacja polega **jako środek wojenny** tylko na **przekazaniu pewnych ważnych urzędów państwowych kierownikom stronnictw.**

Wyjścia z tego dylematu politycznego szuka się **na drodze uformowania Rady Stanu** z 15-tu mniej więcej przywódców stronnictw, która w codziennej pracy z kierownictwem państwa ma realizować wpływ narodu na sprawy państwowe. Można o tem mówić jako o stopniu i stanie przejściowym, jeżeli owa Rada Stanu wyposażona będzie tak daleko sięgającemi prawami, że istotnie będzie miała prawo decydowania o wielkich przedsięwzięciach politycznych państwa.

„Berliner Morgenpost" uważa uformowanie Rady Stanu w państwie z wybitnych członków parlamentu i mężów zaufania za środek połowiczny.

„Vorwärts" poświęca projektowi artykuł naczelny, zatytułowany: „Niemiecka Rada Stanu", w którym odrzuca ideę takiej Rady i pisze: Do Rady Stanu mają należeć kanclerz Rzeszy, wyższe kierownictwo armji, sekretarz stanu i ministrowie. „Vorwärts" zapytuje: czy Rada Stanu ma być ciałem doradczem, czy ustawodawczem, i mówi, że ciało doradcze znaczyłoby to mniej, niż parlament Rzeszy lub komisja parlamentarna. Rada Stanu, jako ciało ustawodawcze, jest wprost niemożliwością, a nawet może niebezpieczeństwem. Nie byłby to wcale rząd parlamentarny.

Szwecja wobec przerwy dowozu.

Sztokholm, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Podobnie jak „Svenska Dagbladet" i inne dzienniki, jako to „Aftonbladet" i „Nya Daglight Allehanda", protestują najostrzej przeciwko żądaniu amerykańskiemu. Ostatni z wymienionych dzienników pisze m. in.: Zamiar całej akcji polega na tem, aby kraj nasz postawić wobec alternatywy: cierpieć głód albo też przystąpić do wojny przeciwko Niemcom. Wybór ten postawiono w imieniu demokracji.

Na szczęście jest jeszcze trzecia możliwość: My tu w Szwecji nie damy się wciągnąć do wojny ani przez głód ani też „w imieniu demokracji". Wprawdzie czekają nas, niestety, jak i inne kraje świata, różne cierpienia, ale o głodzie niema dotychczas mowy, a gdyby nawet — czego nie daj Boże — doszło do tego, to jednak naród szwedzki pokaże, że wbrew swej woli nie pozwoli nikomu i niczemu podjudzić się do wojny.

„Aftonbladet" robi uwagi następujące: Każde państwo, które chce zachować swoją neutralność, powinno obecnie odrzucić stanowczo takie żądania, jakie stawia Ameryka. Wyrażenie zgody na żądanie koalicji musi doprowadzić do prowadzenia wojny przy jej boku. Nasz kraj wszakże nie może obejść się bez stosunków z Niemcami, stosunki te bowiem odgrywają w naszem życiu gospodarczem nadzwyczaj doniosłą rolę. Jak wiadomo, podczas ostatnich lat wojennych Niemcy przedewszystkiem zaopatrywały nas w węgiel i koks. Jak nasz kraj wyglądałby bez tych artykułów? Z Niemiec otrzymujemy wszelkiego rodzaju towary aptekarskie w ilościach wielokrotnie większych, niż skądinąd, tak samo rzecz się ma z przyrządami chirurgicznymi i medycznymi. Te przykłady wskazują wyraźnie, jak niebezpieczne skutki miałoby dla Szwecji zerwanie stosunków z Niemcami. Zaślepiona propaganda koalicyjna nie widzi tego, ale dla rządu i przeważającej części narodu szwedzkiego jest rzeczą nieulegającą żadnej wątpliwości, że zerwanie z państwami centralnemi bezwarunkowo nie powinno nastąpić. Należy się najostrzej przeciwstawić przeciwko tym wszystkim, którzy świadomie lub nieświadomie nad tem pracują.

Ribot nie chce plebiscytu.

Genewa, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą: W komisji senatu do spraw zewnętrznych Ribot wygłosił mowę w **sprawie Alzacji i Lotaryngji,** w której mi in powiedział: Mamy nieprzedawnione prawa do Alzacji i Lotaryngji i **nie możemy dopuścić do głosowania ludowego.**

Rosja a Finlandja.

Sztokholm, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi Pet. Agencja Telegr., do Helsingforsu udała się, po tajnej naradzie **z rządem tymczasowym, delegacja rady robotników i żołnierzy** z Czcheidzem na czele, aby na miejscu zbadać sytuację i wyjaśnić kwestje, **dotyczące wzajemnego stosunku pomiędzy Rosją a Finlandją.**

Przygotowania do konstytuanty.

Sztokholm, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Rosyjski Rząd Tymczasowy **ustalił, że** Rosja ma być podzielona przed wyborami do konstytuanty na 70—80 okręgów, z których każdy wyśle 10 przedstawicieli.

Zakaz stosunków handlowych.

Amsterdam, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Waszyngtonu donoszą: Izba reprezentantów przyjęła bill, **zabraniający stosunków handlowych z państwami nieprzyjacielskiemi.**

Prezes partji centrum zachorował.

Berlin, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszem posiedzeniu frakcyjnem centrum, które się rozpoczęło o godz. 10-ej rano, prezes frakcji dr. Spahn, po ukończeniu dłuższego przemówienia nagle zasłabł. Wobec tego wypadku posiedzenie natychmiast zawieszono. Dr. Spahn przez pewien czas pozostawał na miejscu w pokoju frakcji; 2-ch lekarzy wezwano do chorego, który nie odzyskał przytomności.

O jeńców wojennych.

Amsterdam, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Urząd do spraw zewnętrznych zakomunikował izbie gmin, że rząd angielski zgodził się na zawartą w Hadze umowę tymczasową w sprawie jeńców wojennych.

O klęskę w Mezopotamji.

Amsterdam, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Bonar Law oświadczył, że rząd stawia wniosek utworzenia specjalnego trybunału sądowego, składającego się z 3 oficerów i 3 sędziów, w celu zbadania stanowiska wszystkich osób, oskarżonych przez sprawozdanie komisji śledczej w sprawie kampanji w Mezopotamji.

Masoni działają.

Lugano, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W Paryżu odbył się **kongres wolnomularzy** przy udziale delegatów krajów sprzymierzonych i neutralnych, m. in. był obecny dawny burmistrz Rzymu, Nathan. Na kongresie ułożono program pokoju, w istocie swej skierowany przeciwko monarchji austro-węgierskiej i żądający rozstrzygnięcia drogą głosowania powszechnego losów oddzielnych krajów monarchji. Przeciwnie zaś Alzacja i Lotaryngja mają przypaść Francji bez głosowania. W większej części prasy włoskiej panuje z tej racji wielkie rozgoryczenie, że Trydent, Tryest, a zwłaszcza Dalmacja nie mają również przypaść Włochom bez głosowania. Klerykali wystąpili przeciwko wolnomularzom z silnemi napaściami. Walka powoli ogarnia całą prasę włoską, która podzieliła się na 2 obozy.

Bomby w Medjolanie.

Lugano, 12 lipca.

(Telegram W. A. T.).

We wtorek rzucono w Medjolanie dwie bomby na ratusz.

Panuje przekonanie, że idzie tutaj o manifestację interwencjonistów przeciwko zarządowi miasta, składającemu się z socjalistów i usposobionemu wrogo względem wojny.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 13 lipca. 1737 r. Król August III we Wschowie zatwierdził Ernesta Jana Birona, jako księcia Kurlandji.

1831 r. Oddział generała Chłapowskiego przekroczył granicę pruską i złożył broń.

1876 r. Instalacja sądów moskiewskich w Królestwie Polskiem.

Imieniny. Dziś — Małgorzaty.
Jutro — Bonawentury.

Guzik i pętelka.

Po zjedzeniu olbrzymiego kotleta wieprzowego i wypiciu paru szklanek piwka zasiadał Imć Pan Pętelka w gronie coraz to nowych swych wiernych i rozpoczynał się seans.

Odzywały się głosy, płynące z głębin dobrze wypchanego brzucha. Słychać było klaskania w dłonie, na łysiny drżących w mistycznym lęku zebranych spadały lżejsze lub cięższe przedmioty, na zgięte plecy sypały się kułaki i szturchańce.

Przejęci powagą tajemnicy wierni znosili cierpliwie te udręki, płacąc za nie Imć Panu Pętelce po 25 marek za seans.

Aż wreszcie nieostrożnie odsunięta portjera, podstępnie zapalona zapałka rozświecała na chwilę mroki i ukazywała... olbrzymie ekwilibrystyczne i prestidigatorskie talenty Imć Pana Pętelki, który połączywszy dłonie swych sąsiadów i uwolniwszy własne, manipulował niemi nad głowami naiwnych.

Następował wtedy moment psychologiczny. Imć Pana Pętelkę wyrzucano za drzwi lub też sam on wynosił się obrażony, ale nie zawstydzony bynajmniej; zaś ex-wyznawcy jego milczeli zwykle, nie mogąc przecież chwalić się tem, iż w ciągu miesięcy pozwalali oklepywać się i okłamywać za drogie pieniądze.

Sława Imć Pana Pętelki rosła więc stale nieprzyćmiewana żadnym aktem protestu czy nieufności.

I jak kokotka paryska, która przez garçoniery i pracownie Boul Mich'u i Montmartre'u dochodzi wreszcie do rangi wielkiej demi-mondaine'y i od utytułowanego protektora otrzymuje wreszcie pałacyk na Avenue Friedland lub na Polach Elizejskich, tak też i Imć Pan Pętelka oklepuje dziś książęta, dla których stał się źródłem natchnień politycznych

Utalentowany brzuchomówca, prestidigitator i ekwilibrysta miewa jednak naprawdę chwile jasnowidzenia i zapytany kiedyś po seansie książęcym o rezultaty swej nowej działalności odpowiedział, śmiejąc się szeroko:

— Ha, cóż chcecie, każda pętelka musi choć raz w życiu trafić na jakiś guzik, każdy guzik musi znaleźć swą chetkę—pętelkę.

K. K.

Kontrola niezbędna.

Z prawdziwą przykrością w ciągu ostatniego roku notowaliśmy wszelkie objawy nadużycia zaufania w zakresie działalności publicznej. Musieliśmy przecież zwracać uwagę na fakta takiego nadużycia, były one bowiem coraz częstsze i coraz większe przybierały rozmiary.

Społeczeństwo nasze, niezbyt bogate, składało z ochotą grosz ofiarny na rzecz organizacyj obywatelskich, mających na celu ulżenie niedoli rodaków uboższych — i w zamian miało prawo spodziewać się, że grosz, częstokroć wdowi, będzie użyty należycie, że ludzie, którzy samorzutnie stanęli na czele komitetów i rad nie dopuszczą do nadużyć i w razie ich wykrycia, winnych usuną i napiętnują.

Tymczasem zbyt często dochodziły nas głosy żalu, że ci ludzie, którzy najczęściej sami — nie wybrani — ofiarowali społeczeństwu swoje usługi, byli zbyt nieoględni, a co najmniej zanadto pobłażliwi.

Donieśliśmy o kilku faktach, stwierdzających niedość ścisłe wykonywanie obowiązków, przyjętych z własnej inicjatywy przez członków różnych komitetów i rad opiekuńczych — uczyniliśmy to w przekonaniu, że zwrócenie uwagi na nadużycia zapobiegnie dalszym. Niestety, ujawnienie winy nie zawsze pociągnęło za sobą skutek, jakiego społeczeństwo spodziewać się miało prawo.

A następstwa?

Oto w rozgrywającym się przed sądem okręgowym procesie o oszustwo żywnościowe okazało się, że za książeczką ks. Władysława Woronieckiego, prezesa rady opiekuńczej w miejscowości, słabo zaludnionej można było zakupywać w centrali R. G. O. wszelkie ilości cukru i różnych artykułów spożywczych i nikt w centrali nie zwrócił uwagi na, to, że rada opiekuńcza w miejscowości tak małej nie ma potrzeby robienia tak znacznych zakupów. A jeżeli nawet temu lub owemu pracownikowi centrali mogło się zdawać, że pobrane ilości towarów są za wielkie, nie śmiał zapewne zwracać na to uwagi ze względu na osobę prezesa tej rady!

Fakt to bardzo smutny, tem smutniejszy, że nie jest wykluczone pytanie: czy fakta podobne nie zdarzały się częściej także i w innych radach opiekuńczych?

Pytanie jest tem bardziej uzasadnione, że przeważnie nigdzie nie poddawano rewizji ani ksiąg (prowadzonych zresztą nieprawidłowo) ani składów — gdyż osobistości, stojące na czele organizacji, poczytywałyby taką kontrolę za ubliżenie ich godności.

Powinno być przecież inaczej. Kto rozporządza groszem publicznym, powinien zdawać z niego rachunek, winien nietylko poddawać się kontroli, ale jej żądać — chociażby dlatego, że niezawsze może dopilnować czynności swoich podwładnych, oraz aby uwolnić się od wszelkich podejrzeń.

Niechajże fakt z książeczką ks. Wł. W. posłuży R. G. O. za wskazówkę, jak należy kontrolować działalność wszelkich rad opiekuńczych a zwłaszcza w sklepach, dostarczających mieszkańcom artykułów spożywczych, nabywanych za grosz publiczny.

Za wiele żalów na działalność wszelkich rad i komitetów, za wiele skarg na ich płatnych oficjalistów!

U nas i gdzieindziej.

Podczas, gdy Warsz. Tow. literatów i dziennikarzy ze spraw palących ma na widoku jedynie urządzenie zjazdu „ludzi piszących", lwowska organizacja dziennikarska żywo zajęła się wyszukiwaniem leku na bolączki, trapiące w tej chwili zawód publicystyczny. Na odbytej w sobotę ubiegłą konferencji przedstawicieli pism codziennych omawiano trudności, na które narażona jest prasa miejscowa w informowaniu publiczności.

W dłuższej dyskusji akcentowano szczególnie silnie zupełne pozbawienie Lwowa międzymiastowego połączenia telefonicznego, dalej dotkliwe braki w połączeniu telegraficznem, wreszcie niedostateczne i z reguły spóźnione dostarczanie wiadomości przez Biuro korespondencyjne. Pracując w tych warunkach, dzienniki ponosić muszą ogromne ofiary finansowe.

Po wyczerpującem omówieniu przez zebranych wszystkich odnośnych postulatów lwowskich wydawnictw gazetowych, postanowiono wygotować jeden memorjał w sprawie stosunków cenzuralnych, oraz drugi w sprawie telefonicznych, telegraficznych i pocztowych niedomagań, na które narażona jest prasa lwowska. Memorjały powyższe postanowiono przesłać odpowiednim ministerstwom, a także uzyskać dla sprawy powyższej poparcie posłów.

Oczywiście, warunki, w jakich pracuje prasa warszawska, są odmienne, jednakże trudności, jakie napotykamy, nie stają się przedmiotem starań o zmianę na lepsze. Przynajmniej o inicjatywie w tym kierunku naszego Tow. literatów i dziennikarzy nic nie słychać.

Kronika warszawska.

Kościół na Woli.

Kościół na wałach wolskich, przy którym padł generał Sowiński w roku 1831, kościół następnie zagrabiony przez moskali i przerobiony na cerkiew schyzmatycką, obecnie wrócił do rąk wojska polskiego, jako filja kościoła załogowego w Warszawie. Dnia 22 b. m. o godzinie 11-ej, odbędzie się uroczyste poświęcenie.

Za unitów - męczenników.

W nadchodzącą niedzielę, o godzinie 10½, odbędzie się w kościele unickim uroczyste nabożeństwo za unitów, umęczonych przez moskali.

Piekarnie miejskie.

Plan organizacji piekarń miejskich został już w całości opracowany. Miasto będzie wypiekać chleb na własny rachunek w 20-tu prywatnych piekarniach, które najmniej są podejrzewane o dokonywanie oszustw i które otrzymywać będą odpowiednią zapłatę za wynajem miejsca. Wypiek chleba odbywać się będzie pod ustawiczną ścisłą kontrolą urzędników miejskich. Sprzedaż chleba dokonywana będzie nie tylko w sklepach miejskich, których jest setka, ale i w sklepach piekarnianych. Ogółem dla sprzedaży chleba czynnych będzie 200 sklepów. Wypiekany przez miasto chleb będzie gatunkiem swoim różnił się znacznie od wypiekanego dotąd, ponieważ pozbawiony będzie niepotrzebnych domieszek, któremi tak hojnie szafowali oszukańczy piekarze warszawscy. Projekt wydziału prowiantowania miasta jeszcze w tygodniu bieżącym przedstawiony zostanie specjalnej komisji Rady miejskiej, poczem bezzwłocznie ma być wprowadzony w życie.

300,000 funtów brak!

Wydział zaopatrywania miasta obliczył, że piekarnie, zamknięte w ostatnim czasie skutkiem nadużyć przy wypieku chleba kartkowego, nie wylegitymowały się do tej pory z przeszło 300 tysięcy funtów mąki, która to ilość wystarcza na wypiek chleba na cały dwutygodniowy okres. Wydział zawezwał wszystkich tych piekarzy - dłużników do zwrotu w określonym ściśle terminie bądź kartek bądź mąki, ostrzegając ich, że niespełniający tych żądań podlegną surowej karze. Jednocześnie, na mocy wyjednanego prawa administracyjnego, piekarze, którzy we właściwym terminie nie załatwią swoich zobowiązań wobec municypalności, podlegną natychmiastowemu aresztowaniu, nie zależnie od sądowego zabezpieczenia ich majątku.

Wodociągi warszawskie.

Stacja filtrów i stacja pomp wodociągów warszawskich od jakiegoś czasu połączone są torami z linją kolejki wilanowskiej, która ze stacji przeładunkowej kolei wiedeńskiej przewozi swemi wagonami towarowymi węgiel kamienny do obu wymienionych stacyj, kursując po torach przeprowadzonych przez ulice: Polną, Belwederską, Książęcą (w Sielcach), i Czerniakowską aż do terytorjum wodociągów. Magistrat oszczędza na tej lokomicji sporo groszy, nie potrzebuje bowiem utrzymywać służby, koni i wozów do przewozu węgla, co zresztą wypadałoby znacznie drożej, nawet przy wynajmowaniu furmanek, niżli wynosi przewóz kolejką.

Gruzy betonowe.

Przy robotach regulacyjnych na Wiśle w granicach Warszawy używano dawniej do budowy tam podłużnych i poprzecznych kamieni polnych, lub kazimierowskich. Obecnie dowóz kamieni z pod Kazimierza byłby niemożliwy z powodu niskiego stanu wody, kamień zaś polny wypadłby za drogo. Wobec tego do budowy nowych tam i naprawy uszkodzonych są używane gruzy betonowe z rozbitego fortu czerniakowskiego, przewożone wagonami kolejki wilanowskiej po torze, przeprowadzonym aż do brzegu portu czerniakowskiego, gdzie obecnie są prowadzone roboty regulacyjne. Również gruzy betonowe, nagromadzone na niektórych ulicach, po wydobyciu z wykopów zapasowych kabli telefonicznych, zabierają wagony towarowe tramwajów elektrycznych i te wyrzucają na brzegu Wisły, przy wylotach kanałów elektrowni, i stąd łodziami są przewożone na miejsca prowadzonych robót. Ponieważ transporty wodne są najtańsze, forty zaś warszawskie są w pobliżu Wisły, wszystkie gruzy z tych fortów będą mogły być użyte tanim kosztem do dalszej regulacji Wisły w niedalekiej przyszłości.

Samopomoc właścicieli nieruchomości.

W stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości dr. Przyborowski podał projekt utworzenia zrzeszenia, którego celem byłoby przychodzenie z pomocą tym właścicielom nieruchomości, którzy nie posiadają funduszów na odnowienie swoich domów. Zrzeszenie pozawiera umowy z przedsiębiorcami budowlanymi, którzy roboty remontowe wykonywać będą na jego rachunek. Właściciel domu spłacałby należność w ratach, z góry ustanowionych.

2-ga loterja klasyczna R. G. O.

Zarząd loterji klasycznej R. G. O. przystępuje obecnie do drugiej emisji losów.

Wobec powodzenia, jakiem się cieszyła pierwsza loterja, liczbę losów w II-ej powiększono do 42,000, zwiększając jednocześnie do 21,000 liczbę wygranych i powiększając sumę ich do imponującej sumy 5,292,000 marek, z czego gracze w I-ej klasie wygrywają 296,000 mar., w II-ej — 382,000, w III-ej — 485,000, w IV-ej — 563,000 i w V-ej — 3,561.000.

Wśród 21,000 wygranych są następujące: 250,000 mk., 100,000 mk., 75,000 mk., 45,000 mk., dwie po 40,000 mk., 30,000 mk., 4 po 20,000 mk., 7 po 15,000 mk., 6 po 10,000 mk. i t. d., obok premji w sumie 100,000 marek, dołączonej do najwyższej wygranej w ostatnim dniu ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie I klasy nowej loterji zapowiedziane zostało na dzień 16 i 17 sierpnia. Obecnie kończony jest druk losów i podział ich pomiędzy kolektorów nastąpi w drugiej połowie b. m.

Żebrzące francuski.

W dzielnicach żydowskich spotyka się obecnie— podług gazet żyd. — często francuski, obchodzące mieszkania i proszące o jałmużnę. Są to nauczycielki i bony francuskie, które dawniej nieźle zarabiały.

Protesty rzemieślników.

Śród rzemieślników poruszono projekt podania memorjału do magistratu w sprawie nadmiernego obciążenia podatkiem repartycyjnym rzemieślników, u których panuje zastój już od 2 lat prawie. Między innemi memorjał ma wskazać na to, że rzemieślników, którzy

---

8

Legjony Gorczyńskiego.

Nie wiemy, niestety, jaki był przebieg posłuchania u Mikołaja Mikołajewicza. Faktem jest jednak, że w sprawie tej Gorczyński rozmawiał osobiście z ówczesnym generalissimusem rosyjskim. W rezultacie, po upływie tygodnia Gorczyński wrócił do Warszawy rozpromieniony i natychmiast udał się do przedstawicieli N. D., aby pokazać im dokument, na którego mocy, formowane przez Gorczyńskiego oddziały zaliczone być miały do regularnej armji, jako „polskie drużyny pospolitego ruszenia" (polsija opołczenskija drużyny).

Dokument ten wywołał śród członków N. D. prawdziwą sensację. Radość była tak ogromna i, tak, Boże im odpuść, szczera, że grono najwyższych dygnitarzy stronnictwa wyprawiło sobie libację nadzwyczajną, po której większość musiano odwozić do domów.

Śród powszechnej radości zapomniano zwrócić uwagi, że aczkolwiek doniosły ów dokument rozpoczynał się słowami: „z riasparażenia wierchowno - głownokamandujuszczewo...", (rozkazu najwyższego głównodowodzącego...), to jednakże podpisany był tylko i jedynie, przez Iwanowa, a kontrosygnowany przez Pustowojtienkę.

Nawet uważny i zawsze zimny redaktor „Gazety Warszawskiej", Kozicki, zapomniał o sztucznej swej powadze i głośno zapowiadał, że przywdzieje mundur drużyniaka.

Nazajutrz wieczorem, w resursie obywatelskiei odbyło się plenarne zebranie stronnictw N. D. gdzie, po kilku mówcach, sam Roman Dmowski zabrał głos, wyjaśniając pożyteczność dla sprawy polskiej powstania owych „legjonów" Gorczyńskiego.

Zebrani, aczkolwiek wielu było wprost przeciwnych popieraniu owej imprezy szarlatańskiej, a wielu oburzała myśl walczenia ramię przy ramieniu z dotychczasowymi katami Polski, milcząc wysłuchali głosu swych arcykapłanów, gdyż w stronnictwie oddawna nauczono wszystkich: słuchać i milczeć.

W celu zrealizowania obiecanego Gorczyńskiemu poparcia, w ścisłem gronie leaderów stronnictwa uradzono, że przedewszystkiem należy utworzyć coś w rodzaju departamentu wojskowego, naturalnie obsadzając wszystkie miejsca swymi ludźmi, następnie zaś wystąpić publicznie z rodzajem manifestu do narodu, w którym należy zaznaczyć, że pierwszym krokiem do odrodzenia kraju będzie utworzenie własnyhc oddziałów wojskowych do walki z „odwiecznym wrogiem"... nie polskości, ale, wyraźnie powiedziano, słowiańszczyzny.

Co uradzono, to też i wprowadzono wkrótce w czyn. 25 stycznia 1915 r. w „Gazecie Porannej 2 grosze", ukazało się na naczelnem miejscu wezwanie, którego główną treścią były wyżej przytoczone słowa, a kończące się apelem do narodu, aby jaknajliczniej pośpieszył do szeregów.

LEGJONY POLSKIE.

Od Wydziału Wykonawczego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

Sprawa utworzenia odrębnej formacji wojskowej polskiej w składzie armji rosyjskiej, walczącej przeciw nieprzyjacielowi, wyszła obecnie z faz przejściowych i doprowadzona została do pomyślnego rozwiązania. Komitet Narodowy, który od początku uważał formację taką za nader pożądaną, o ile powstanie ona w postaci oddziałów regularnych, zdolnych do boju, należycie uzbrojonych i pozostających pod odpowiedzialną komendą, zachowywał zrozumiałą rezerwę względem wszelkich poczynań dotychczasowych, które dążyły do zorganizowania polskiej partyzantki. Oddziały tego rodzaju, jakkolwiek mogące oddać pewne usługi armji, nie mogły być tworzone w imieniu narodu; organizacja ich i działanie musiałyby pozostawać na odpowiedzialności osób prywatnych, które się tego podjęły.

Obecnie sprawa ta została zdecydowana w myśl stanowiska, zajętego przez Komitet Narodowy. Głównodowodzący armji frontu Południowo-Zachodniego, generał-adjutant Iwanow, otrzymawszy pełnomocnictwo od Zwierzchniego Wodza Naczelnego do praktycznego przeprowadzenia tej sprawy, wydał rozkaz do armji (dnia 10-go stycznia r. b.) o postawieniu sformowanego w Puławach zaczątku Legjonu Polskiego na zasadach organizacji drużyn pospolitego ruszenia, z włączeniem go tym sposobem do armji regularnej i przyjęciem na etat państwowy. Dalsze wyjaśnienia w tej sprawie ze sztabu armji, podkreśliły charakter Legjonów polskich, jako regularnych oddziałów wojskowych, przyznały im prawo używania komendy polskiej i zapewniły im wszelkie rodzaje broni z artylerją włącznie. Uzbrojenie Legjonów ma odpowiadać całkowicie wymaganiom współczesnej techniki wojskowej.

Legjony, mające skład wyłącznie polski, pozostawać będą pod komendą oficerów-polaków, mianowanych przez dowództwo armji. Każdy poszczególny Legjon (drużyna) wielkości jednego bataljonu piechoty, ze szwadronem konnicy, baterją artylerji polowej i odpowiednią ilością karabinów maszynowych, pozostawać będzie pod dowództwem pułkownika; w miarę zaś napływu ochotników i powiększenia się liczby legjonów, mianowani będą dowódcy wyższych jednostek bojowych. Dowódcą Legjonu I, którego organizacja jest na ukończeniu, został mianowany pułkownik Antoni Reutt.

Komitet Narodowy, postanowiwszy poprzeć całą siłą organizację Legjonów w tej postaci ze względu na jej wagę dla naszej sprawy, porozumiał się z władzami wojskowemi w celu utworzenia „Komitetu Organizacyjnego Legjonów Polskich", dającego rękojmię należytego pokierowania sprawą. Skład jego jest następujący: Prezes, z tytułem urzędowym Naczelnika Organizacji Legjonów Polskich, — generał piechoty Edmund Świdziński. Członkowie: generał-major Ludomir Stempowski, generał-major Piotr Szymanowski, pp.: Zygmunt Balicki, Konstanty hr. Broel - Plater, Antoni Sadzewicz i Naczelnik Zarządu Organizacji podpułkownik Witold Gorczyński.

Oficerowie polacy, pozostający w armji czynnej, pragnący przejść na służbę w Legjonach Polskich, mają zgłaszać się do sztabu armji frontu południowo-zachodniego, który sprawę ich przeniesienia z bezpośredniemi ich władzami załatwi. Ochotnicy-polacy wszystkich stopni, nie wyłączając szeregowców, mają zapewnioną możność przenoszenia się do Legjonów Polskich.

Komitet Organizacyjny Legjonów Polskich ogłosi odpowiednie informacje w sprawie dalszego werbowania ochotników, oraz zbierania ofiar na dodatkowe koszty organizacji.

Od siebie dodaje „Dwugroszówka":

Stoimy tedy wobec faktu dokonanego. „Legjony polskie", tworzone za zezwoleniem Zwierzchniego Wodza Naczelnego, otrzymały formację wojska regularnego.

(D. c. n.).

nie zarabiają nawet na utrzymanie domu, obciążono podatkiem 150 i 180 marek, podczas gdy różnych kupców, spekulujących skórą, manufakturą i produktami spożywczymi, obciążono zaledwie sumą 50 do 100 marek.

Cukier i konfitury.

Do piątku w handlach prywatnych można było otrzymać cukier po cenie 3 m. do 3 m. 25 fen. za funt. W sobotę znikł on nagle prawie ze wszystkich sklepów, których właściciele tłomaczyli ten fakt wyprzedaniem wszystkich zapasów — ale kto gotów był zapłacić cenę wyższą, otrzymywał kryształ po 4 do 5 marek za funt. Jest więc to zwykły od kilkunastu miesięcy fortel spekulantów handlowych, którym przyszedł z pomocą niezwykły urodzaj owoców. Oto gosposie wykupywały truskawki, maliny i wiśnie, aby usmażyć konfitury na zimę, a do nich potrzebny jest cukier. Spostrzegli to kupcy i cenę cukru odrazu podnieśli.

Eksploatacja śmietnisk.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji informacyjnej stowarzyszenia właścicieli nieruchomości inż. Maurycy Rotmil wygłosił wielce interesujący referat o spożytkowaniu szmat, starzyzny, śmieci i odpadków zwierzęcych w wielkich miastach. Prelegent przytoczył przykład zarządów miast Europy zachodniej, które ze śmieci umieją wyciągać miljony, gdy w Warszawie usuwanie ich z ulic i podwórz pochłania znaczne sumy, nie przynosząc w zamian żadnego dochodu. Inż. Rotmil mówił o różnych sposobach eksploatowania śmietnisk i odpadków. Wśród dyskusji p. Marcin Osmała powiadomił, że miasto Berlin z takiego przedsiębiorstwa ma z górą miljon marek dochodu rocznie.

Roboty miejskie.

Na ulicy Karowej odrestaurowano schody drewniane, prowadzące z górnej na dolną ul. Karowa, a naprawa ta była bardzo pożądana, gdyż przechodnie byli w porach wieczornych narażeni na upadnięcia. Z bulwaru górnego na dolny nawprost Mariensztadtu rozkopano skarpę, w miejscu tem bowiem będzie urządzona komunikacja schodowa ze stopniami kamiennymi z bulwaru górnego do przystani żeglugi parowej. Schodki drewniane obok mostu Kierbedzia, ze stopniami zgniłemi będą usunięte po zbudowaniu nowych.

Odnowienie figur.

Zabytki artystyczne, zdobiące amfiteatr na wyspie w parku Łazienkowskim, nie konserwowane od dłuższego czasu, uległy częściowemu zniszczeniu, lecz teraźniejsi kuratorowie parku, pp.: Władysław Kaczyński i Walery Kronenberg, zaopiekowali się temi, niepozbawionemi wartości artystycznej, figurami, które polecono odrestaurować i odnowić artyście-rzeźbiarzowi p. Smyczyńskiemu.

Niesłuszne oskarżenie.

„Moment" donosi, że w sprawie oskarżenia prezesa i sekretarza żydowskiego związku piekarzy przez komisję rozdziału mąki i chleba o zebranie śród piekarzy 7,800 rb. na łapówkę, śledztwo stwierdziło co następuje:

„Sekcja żywnościowa została wprowadzona w błąd przez zwyczajną denuncjację fałszywą. Wspomnianą sumę związek otrzymał od 4 piekarzy żydowskich jako kaucję na bony na mąkę, za które związek gwarantował w sekcji żywnościowej, a pieniądze te już dawno zostały zwrócone".

Krociowi biedacy.

Z powodu 2 olbrzymich kradzieży biżuterji za setki tysięcy u pp. Efraima na ul. Marszałkowskiej i Lindnera na Ogrodowej, „Hajnt" przytacza, że pierwszy z okradzionych dwa lata spierał się z zarządem gminy żydowskiej w Warszawie, nie chcąc zapłacić składki z t. zw. „etatu" gminnego. Twierdził bowiem, że nie jest w stanie tyle płacić z powodu ciężkich czasów. Dopiero kradzież stwierdziła, że w kasie żelaznej p. E. ma krocie leżące. Podobną niespodzianką dla żydów było, zdaniem tego pisma, bogactwo ujawnione z powodu kradzieży u L. na Ogrodowej.

Zapomoga dla ochrony.

R. G. O. postanowiła asygnować 800 mk. tytułem zapomogi jednorazowej dla I-ej ochrony na Powiślu dla dzieci biednych żydów (Nowy Zjazd nr. 6).

Delegat rzemieślniczy.

P. Teofil Niedźwiedzki, delegowany z ramienia sekcji rzemieślniczej Tow. pop. przem. i handlu do departamentu prac Tymczasowej Rady Stanu, zrzekł się swego mandatu. Stało się to na skutek nacisku sekcji, która tę okoliczność, iż jej delegat zaledwie raz był zaproszony na posiedzenie Departamentu i to kiedyś, w kwietniu, — poczytuje zbyteczność jej delegacji.

Rada gospodarcza w Mokotowie.

Wobec powziętej uchwały co do utworzenia rady gospodarczej, zarząd Tow. przyjaciół Mokotowa utworzył umyślną komisję, której powierzył poczynienie odpowiednich przygotowań i wyznaczenie terminu zwołania zebrania wyborczego. Do komisji zaproszeni zostali członkowie zarządu tow. pp.: Jan Chojnacki, Władysław Kalicki, Władysław Ryl, Fr. Truszczyński oraz Bogumił Frydberg.

Z Nalewek do Mokotowa po chleb.

Wczorajszy „J. Wort" donosi, że onegdaj rano przed sklepem komitetowym przy ul. Marszałkowskiej 15, blisko Mokotowa, milicjant sprawdzał paszporty stojących w ogonku i, stwierdziwszy, że tam oczekują ludzie, zamieszkali na Nalewkach i Dzikiej, polecił im wyjść z ogonka, żeby nie zabierali chleba mieszkańcom dzielnicy z odległego krańca miasta.

Komorne a pokładne.

Prasa żydowska opisuje następujący proces: Właściciel domu przy ul. Elektoralnej 14 zwrócił się do sądu o usunięcie lokatora, A. Prywesa, który ma w tym domu fabrykę. W sądzie Prywes dowodził, że gospodarz żąda tego przez zemstę. Gdy bowiem przed kilku miesiącami umarła mu żona, ojciec Prywesa, będący członkiem zarządu gminy żydowskiej, nałożył na tego właściciela, Ch. Spigelglasa 3.000 rb. pokładnego. Obecnie mści się gospodarz, wiedząc, że przeprowadzka fabryki musi kosztować kilka tysięcy marek. Sprawę odroczono.

Przejechanie. Dziś rano na rogu ul. Żelaznej i Grzybowskiej, przejeżdżający wóz, naładowany węglem, najechał na siedzącego nad rynsztokiem Leona Czułego, który uległ silnemu stłuczeniu goleni. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Ducha.

Kradzieże. Nocy dzisiejszej we wsi Ciesiwo, pow. warszawskiego, ze stajni Marjanny Rosik skradziono konia, wartości 1500 mk.

— Z mieszkania Franciszki Jaworskiej (Parafjalna nr. 15) skradziono różne rzeczy, wartości 550 mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości.

Wobec powodzenia, jakiem się cieszy świeżo wystawiona komedja angielskiego autora Rudyarda Victora p. t. „Koteczka" w zespole pp. Lubicz-Sarnowskiej, Żółkowskiej, Z. Trapszowej, oraz pp. Frenkla, J. Leszczyńskiego, Palińskiego i Owerłły, graną będzie w dalszym ciągu bez przerwy.

Teatr Bagatela. Dziś i dni następnych aktualna revue Perzyńskiego, z muzyką Jaworskiego i Krupińskiego, p. t. „Kiedyż to się skończy", w wykonaniu najlepszych sił teatru Małego.

Teatr Praski gra dziś po raz ostatni komedję z francuskiego „Djabelski pazur poczwarki". Jutro po raz pierwszy ucieszny wodewil-operetka S. Duwala, z muzyką A. Messagera, p. t. „Która?".

Nekrologja.

Stanisław Jerzy Kozłowski, art.-malarz i poeta, zmarł w Rudce.

Jadwiga z Humięckich Kulińska, lat 52, zmarła 11 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Karol hr. Jezierski, lat 53, zmarł 11 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 i pół rano w górnym kościele Zbawiciela. Jutro w Sobieniach - Jeziorach nabożeństwo żałobne, poczem eksportacja na cmentarz. Wyjazd z Warszawy w sobotę koleją Wawerską o g. 8.20 rano do stacji Karczew.

Trupy w wannie.

Wczoraj rozbiegła się po mieście wieść, że w domu przy ul. Marszałkowskiej 138 znaleziono w wannie zamordowaną całą rodzinę. Oczywiście pogłoska taka nawet dziś, gdyśmy przywykli do nadzwyczajności wszelkiego rodzaju, musiała obudzić znaczne wrażenie. To też niezwłocznie pospieszyliśmy na miejsce, by się wywiedzieć bliższych szczegółów.

I oto czegośmy się dowiedzieli.

Nowoprzyjęty stróż tego domu na skutek polecenia swego chlebodawcy udał się na czwarte piętro tej posesji, by uporządkować opróżnione już dawno mieszkanie 9-pokojowe. W pokoju kąpielowym stała wanna, napełniona wodą. Gdy stróż począł wodę spuszczać, wysunęła się nagle z wody jedna rączka dziecięca, potem druga, dalej główki niemowlęcych trupów, wreszcie — i to stróża niemal z nóg zwaliło — spojrzała nań martwemi oczami głowa starszego mężczyzny. Przerażony okropnem odkryciem, stróż zamknął mieszkanie i dał znać do komisarjatu.

Przybyła niezwłocznie milicja stwierdziła prawdziwość opowiadania stróża. W wannie znaleziono przepołowionego trupa mężczyzny, dwoje zwłok noworodków, a pozatem rozliczne części ciał ludzkich.

Mieszkanie opieczętowano i zajęto się odszukiwaniem poprzedniego właściciela mieszkania. Okazało się, że zajmował je niejaki Eizenberg, który wymeldował się na ul. Twardą. Tu jednak dowiedziano się, że E. wyjechał już dawno do Rosji, pozostawiając w Warszawie żonę.

Odnaleziono p. Eizenbergową, która zeznała, co następuje:

Znalezione trupy są preparatami, były one potrzebne do wykładów jej mężowi, który w domu nr. 138 przy ul. Marszałkowskiej miał szkołę dentystyczną, następnie zwiniętą. Preparaty były pozostawione w formalinie.

Tak oto wyjaśniła się sensacja.

Ale ludek w okolicy nie przestaje opowiadać powieści o wymordowaniu całej rodziny i utopieniu trupów w wannie.

Z Rady Miejskiej.

Zajście.

Podczas wczorajszych rozpraw budżetowych w warszawskiej Radzie miejskiej zdarzyło się zajście następujące:

Radny Prylucki omawiał stosunek milicji do ludności żydowskiej. Przechodząc do budżetu, mówca zastanawia się nad sumą przewidywaną na mundury dla milicji, które mówca nazywa „strojami egzotycznymi ambasadorów z operetki".

Słowa te wywołują hałas na sali. Radni Łypacewicz i ks. Szkopowski żądają cofnięcia tych słów. Radny Prylucki usiłuje mówić dalej. Na sali powstaje hałas, który z trudnością opanowuje przewodniczący. W rezultacie na żądanie przewodniczącego, radny Prylucki odwołuje swe wyrażenie.

Z sądów.

§ 100.

Wczoraj prezes Marczewski ogłosił motywy zapadłej niedawno decyzji sądu apelacyjnego, w nie obojętnej dla wszystkich mieszkańców naszego miasta kwestji prawa dozorcy, ustanowionego przez tow. kr. m. Warszawy do pobierania komornego od lokatorów (100 ustawy Tow. kr. m. Warszawy). Przypomnamy, że według orzeczenia sądu pokoju, dozorca, przez Tow. ustanowiony, ma prawo pilnować jedynie, by nieruchomość nie została zdewastowana.

Sąd apelacyjny natomiast orzekł, że dozorca taki jest niczem innem, jak sekwestratorem takim samym, jak sądowy i ma prawo ściągania od lokatorów komornego.

Wyjaśniając znaczenie praw dozorcy, o którym mowa w 100, sąd zwrócił się do historji powstania tego paragrafu i motywów prawodawczych w pierwszym rzędzie.

W epoce redakcji ustawy Tow. kr. m. Warszawy — brzmi wyrok sądu — obowiązywały w Królestwie Polskiem: kodeks cywilny Napoleona, kodeks postępowania cywilnego francuskiego, oba z pewnemi zmianami, oraz postanowienie księcia Namiestnika z dn. 8 lipca 1823 r., uzupełnione w dn. 2 września tegoż roku, o zajęciu i wydzierżawieniu nieruchomości; w tem ostatniem postanowieniu jest przewidziane ustanowienie dozoru nad zajętą na wydzierżawienie nieruchomością, na żądanie wierzycieli, od daty zajęcia do czasu publicznej licytacji; postanowienie w art. 8 35 wyraźnie głosi, że dozorca obowiązany jest zajętemi nieruchomościami zarządzać, jako dobry gospodarz, z prawem pobierania dochodu, a lokatorowie nieruchomości obowiązani są opłacaną przez siebie cenę najmu jedynie ustanowionemu dozorcy oddawać. Że redaktorowie ustawy Tow. kr. m. Warszawy redagując 100 o dozorze, ustanowili dozór według zasad i norm prawnych, istniejących wówczas, świadczą o tem odnośne motywy prawodawczej Rady państwa z 1869 roku, jak również to, że w 100 wyraźnie powiedziano, że dozór pociąga za sobą odpowiedzialność, wynikającą z sekwestru sądowego. Zbytecznem jest — wyjaśnia sąd w końcu, aby dozorca, przez Tow. kr. m. Warszawy ustanawiany, otrzymywał specjalną plenipotencję do spraw sądowych; mianowanie dozorcy zawiera w sobie jednocześnie i upoważnienie do spraw sądowych o komorne, i tego rodzaju ekscepcje są jedynie przeżytkiem formalizmu rosyjskiego, niezgodnego z życiem.

Co jemy?

Wczoraj sąd apelacyjny, pod przew. sędziego Ślaskiego, rozpoznawał szereg spraw o fałszowanie produktów żywnościowych.

49-letnia Marja Blutstein, zam. przy ul. Pańskiej nr. 5, która sprzedała Teofili Kondrackiej chałę, wyglądającą ładnie, lecz nie do spożycia, gdyż przyrządzoną na starym, cuchnącym oleju, skazana została na 10 mk. grzywien lub 3 dni aresztu.

29-letni Mojżesz Grabski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kolejowej nr. 1, któremu udowodniono handlowanie masłem „wodnistem" i zabarwionem farbą anilinową, skazany został na 50 mk. grzywien lub tydzień aresztu.

Proces z rabinem.

Abram Stołowicz wytoczył proces przeciwko Chaimowi Judkowskiemu, rabinowi, żądając zasądzenia mu od rabina 300 rb.

Według skargi S. miał on zatarg z Szuldbergiem i obaj zgłosili się do rabina, prosząc o rozsądzenie. Rabin przedewszystkiem zażądał zaliczki na koszta, którą S. złożył na ręce rabina, gdyby Stołowicz przegrał. Do wyroku żadnego nie doszło, gdyż sprawa u rabina ciągnęła się przez kilka miesięcy bez żadnego rezultatu; w końcu strony udały się do sądu okręgowego i tam dopiero nastąpiło pogodzenie się. Chociaż wyroku nie było, rabin jednak nie chce zwrócić 300 rb.

Gdy sąd zaocznie zasądził owe 300 rb., rabin założył opozycję, dowodząc, że może zwrócić najwyżej 112 rb.; choć do wyroku nie doszło, sędziowie zbierali się w ciągu 3-ch miesięcy bardzo często i dużo napracowali się. Świadek rabina, Szyja Zambrowski, ustalił, że posiedzenia odbywały się po parę razy na tydzień w ciągu kilku miesięcy; trwały dwie godziny za każdym razem.

Sąd, pod przew. sędziego Bauererca, rozstrzygnął sprawę w ten sposób, że zasądził od rabina zamiast żądanych [illegible] rb., jedynie 162 rb. 50 kop.

Akademja rolnicza w Dublanach.

Akademja rolnicza w Dublanach, pod Lwowem, ogłasza niniejszem wpisy na wszystkie trzy lata nauki. Mający zamiar wstąpienia do Akademji winien wnieść najdalej do 1 sierpnia r. b. piśmienne podanie do dyrekcji Akademji (Dublany, pod Lwowem p. loco) z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa stanu zdrowia, świadectwa moralności za czas od wystąpienia z poprzedniego zakładu naukowego, o ile czas ten wynosi więcej, jak sześć miesięcy i świadectwa dojrzałości z gimnazjum, szkoły realnej lub prywatnej szkoły średniej Królestwa Polskiego.

Opłaty szkolne wynoszą rocznie 300 kor., za utrzymanie 900 kor. rocznie w dwóch ratach półrocznych płatnych z góry.

Rok szkolny rozpoczyna się 23 września.

Sąd nad Czasem.

Miałem sen fantastyczny.

Śniło mi się, że w Londynie schwytano starca siwobrodego z kosą i postawiono go przed sądem.

Tym starcem był sam Czas.

Sąd był mięszany. W komplecie sądzącym byli anglicy, francuzi, rosjanie, włosi...

— Czego chcecie odemnie? Jestem niewinny! — bronił się Czas.

Czytano olbrzymi akt oskarżenia.

Wynikało zeń, że koalicja liczyła na Czas. Twierdziła ona, że Czas zobowiązał się pracować dla koalicji. Ale wszedł potajemnie w związek z niemieckiemi łodziami podwodnemi i przestał pracować dla koalicji!

Zarzucono mu złamanie umowy. Gorzej jeszcze — zdradę!

Starzec bronił się z wielką godnością:

— Nie przyrzekałem wam nigdy pracować dla was. To wyście sobie wmówili istnienie umowy, która nigdy nie istniała. Pracuję zawsze dla zabiegliwych i energicznych. Okazali się nimi niemcy. Gdzież tu jest zdrada z mojej strony?!

Jeżeli po trzech latach wojny zyski wasze są tak problematyczne — jeżeli wasza większość na tylu polach ustąpiła przed mniejszością niemiecką — samiście sobie winni!

Niemcy wierzyli zawsze w siebie...

Wy postępowaliście inaczej...

Oto włosi wierzyli we francuzów. Francuzi wierzyli w anglików. Anglicy wierzyli w rosjan. Rosjanie wierzą dziś w Amerykę. Wszyscy razem wierzyliście we mnie. Nikt nie wierzył w siebie samego. Jest to metoda najgorsza w życiu!

Następnie: upajaliście się i upajacie do dziś frazesami. To gorsze od alkoholu, którego w początku wojny wyrzekała się Rosja. Właściwie nie ogłaszacie celów wojny, bo poza mglistemi frazesami sami ich nie znacie. Albo są one w sprzeczności z temi ideałami, za któremi kryjecie wasze drapieżne zamiary. Walczycie obecnie przez inercję. Wstyd wam przestać, bo musielibyście przyznać, że z każdym krokiem wojny oddalaliście się od ideałów, wypisanych na waszych sztandarach... Francja przykładała rękę do zgwałcenia neutralnej Grecji w imię świętości zasad neutralności narodów wolnych. Rosja, nie pragnąca zaborów, ciągle wyciągała ręce po Galicję. Anglja w imię wolnego handlu nie chciała zrzec się panowania na morzu i w imię walki z militaryzmem stwarzała swoje wojsko lądowe. Włochom pachniały ziemie słowiańskie. Ameryka powoływała się na pokojowe ideały proroków, aby zarabiać na dostawach amunicji i ze słowami Ewangelji na ustach rzuca się w krwawy odmęt wojny...

Gdybyście byli szczersi, ta ciuciubabka wojenna skończyłaby się rychlej. Nie wodzilibyście za nos swoich narodów...

Łudzicie je i oszukujecie... Jak długo świat istnieje, żaden dyplomata nie zwodził jeszcze tłumów tak dziecinnym argumentem, jak Lloyd George, który system najmocniejszej obrony nieprzyjaciela, czyniący go niedostępnym w boju, przedstawia, jako wasz tryumf...

Czyż nie czujecie, że śmiesznem jest twierdzić, iż wróg wasz poniżony jest, ponieważ walczy z wami uporczywie pod ziemią, pod którą przecie i wy zniewoleni jesteście się chować — bo tak każe technika strategiczna...

Dodajcie jeszcze, że nieprzyjaciel wasz ukrył się za obłokami, skąd zrzuca bomby na wasze doki, że ukrył się pod wodą, skąd zatapia wam przeszło miljon ton miesięcznie — i tryumfujcie!

Zaiste, tracicie czas na kwieciste mowy wojownicze, miast... myśleć serjo o pokoju...

A ja pracuję tylko w jednym celu: mnożącem się zniszczeniem dóbr i żywotów ludzkich dowodzę każdej godziny, że pokój jest potrzebny — wszystkim.

Kiedyż mnie usłyszycie?!

. . . .

Na te słowa wszczął się zgiełk tak piekielny, celem zagłuszenia mądrej obrony Czasu, że... zbudziłem się ze snu!

Leo Belmont.

OBWIESZCZENIE.

Podatek hypoteczny za rok 1917 należy wpłacać do kasy podatkowej Prezydjum Policji ratami, a mianowicie:

Za 1 i 2-gi kwartał najpóźniej do dnia 15 kwietnia r. b.; za 3-ci kwartał najpóźniej do dnia 15 lipca; za 4-ty kwartał najpóźniej do dnia 15 października r. b.

Nie wpłacone w należytym czasie sumy podlegają po uprzedniem napomnieniu właściciela nieruchomości zwyżce w wysokości 10% i ściągane będą przymusowo.

Zgodnie z przepisami za uiszczenie podatku hypotecznego w należytym czasie, odpowiedzialnym jest, oprócz właściciela nieruchomości **wierzyciel hypoteczny**, który również odpowiada za zaległości.

W razie niezamożności właściciela nieruchomości, ściągać się będzie podatek od wierzyciela.

W celu uniknięcia powyższych skutków powinien on we własnym interesie dbać o to, aby podatek był w należytym czasie wpłacony.

Warszawa, dnia 7-go lipca 1917 r.

Prezydent policji
w zast.
v. Borstell.

ŁODZ.

Kronika łódzka.

Z Rady miejskiej.

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w przyszły poniedziałek, t. j. 16 lipca, omawiane będą następujące wnioski: 1) w sprawie pensji pracowników magistratu, ustalonej pierwotnie w walucie rublowej; 2) w sprawie należytego uporządkowania i umieszczenia we właściwem miejscu archiwum miejskiego, ksiąg stałej ludności oraz innych dokumentów przedwojennych; 3) w kwestji przepustek żywnościowych; 4) wniosek Tow. „Lokator“ w sprawie wyboru komisji mieszkaniowej, której zadaniem byłoby utworzenie wydziału mieszkaniowego przy magistracie; 5) w sprawie przeprowadzenia ankiety, mającej stwierdzić obecny stan rzemiosła w m. Łodzi, oraz ustalić środki w celu uratowania go od zniszczenia przez utworzenie miejskich składów do lombardowania maszyn, narzędzi pracy, oraz wyrobów rzemieślniczych, utworzenie lombardu miejskiego, zorganizowanie kredytu wytwórczego dla upadających warsztatów.

Na porządku dziennym posiedzenia tego znajdują się również następujące interpelacje: 1) w sprawie zabrukowania ulic na szerokości torów tramwajowych, oraz po jednej stopie szerokości po obu stronach tychże torów, które to roboty zwykle były uskuteczniane przez zarząd tramwajów miejskich, 2) w sprawie koksu, sprzedawanego w miejskich zakładach gazowych.

Poza tem posiedzenie poniedziałkowe obejmie dalszą dyskusję nad regulaminem obrad radnych miejskich.

Obchód Kościuszki.

Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza, na ostatniem zebraniu plenarnem w dniu 10 lipca zadecydowała zająć się urządzeniem obchodu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, przypadającej 12 października r. b.

W tym celu wyłoniono grono osób, mających zająć się utworzeniem Komitetu obchodu. Dotychczas do Komitetu tego weszli inż. Wagner, skarbnik p. L. Chwalbiński i burmistrz, inż. Skulski.

„Wieś dla dzieci“.

Wczoraj w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96 o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie Komitetu „Wieś dla dzieci“.

Przewodniczyła p. rejentowa Grabowska. Omawiano sprawę schroniska w Sieradzu, dla zwiedzenia którego wyjeżdżała z Łodzi specjalna delegacja, która znalazła schronisko w tak należytych i korzystnych warunkach, iż Komitet na zasadzie tej relacji, zaprojektował utworzenie w tym punkcie stałego schroniska dla słabowitych dzieci i dla tego kwestję tę ma zadecydować komisja lekarska.

W przyszłym tygodniu postanowiono rozpocząć wysyłkę dzieci pabjanickich w Kaliskie.

Omawiano bardzo szeroko i szczegółowo projekty i sposoby zdobywania materjałów na ubrania i gotowych ubrań dla przyodziania dziatwy przy nadchodzących chłodach i porze deszczowej. Obrady nad tą kwestją przeciągnęły się długo. Posiedzenie ukończono o godz. 8 wieczorem.

Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu Sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą, odbytem pod przewodnictwem rejenta p. Czesława Chrzanowskiego rozważano sprawę egzystencji kooperatywy, istniejącej przy Sekcji. Ponieważ kooperatywa ta jest nieco zachwiana z powodu braku funduszów, postanowiono zwrócić się do G. R. O. o wyznaczenie nadal subsydjum, przy pomocy którego mogłaby się kooperatywa utrzymać. Postanowiono wszystkie kasy poszczególnych komisyj zlać w jedną kasę ogólną. W tym celu opracowany będzie szczegółowy projekt.

Wysłuchano sprawozdania d-ra Rosiewicza z działalności higjeniczno-lekarskiej. Zarząd uchwalił uregulować sprawę wydawania lekarstw na podstawie recept, zapisywanych przez lekarzy w instytucjach dziecięcych. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa odseparowywania, przebywających w schroniskach i przytułkach dzieci gruźliczych od zdrowych. Uznano za konieczne wyznaczyć jedno z dotychczasowych schronisk, w którem umieszczone będą dzieci dotknięte gruźlicą.

W sprawie odbudowy Rzgowa.

W dniu wczorajszym delegacja, z radcą budowlanym przy magistracie p. Rankem na czele udała się do Rzgowa w celu zapoznania się na miejscu z warunkami i planem odbudowy Rzgowa, według wymagań nowoczesnych.

Z polskiego Tow. krajoznawczego.

Wyznaczona na dzień 15 lipca wycieczka członków polskiego Tow. krajoznawczego, odbędzie się według następującego planu: O godzinie 7-ej rano nastąpi wyjazd tramwajem do Radogoszcza, skąd wycieczkowicze udadzą się pieszo do Rogów, Modrzewa i Łagiewnik. Zapisy chętnych odbywają się jeszcze dziś i jutro od godz. 6 — 9 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej 91.

Poświęcenie lokalu.

W przyszłą niedzielę, dnia 15 b. m., odbędzie się poświęcenie lokalu Stowarz. kupców i przemysłowców polskich.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 i pół rano w kościele św. Stanisława Kostki, poczem o godz. 3 pół po południu nastąpi poświęcenie lokalu Izby bankowo-handlowo-przemysłowej przy ul. Piotrkowskiej 80; o godzinie zaś 4-ej—poświęcenie lokalu dla Stowarz. przy ul. Spacerowej.

Z kursów P. M. S.

Dziś odbędzie się uroczystość zakończenia kursów, prowadzonych staraniem P. M. S. w szkole handlowej kupiectwa łódzkiego.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem, które odprawione zostanie w kościele św. Józefa o godz. 9 rano. Po południu zaś, o godz. 4, w sali szkoły handlowej kupiectwa nastąpi uroczystość zakończenia kursów i rozdania świadectw.

Burzliwe narady cechu rzeźników.

Wczoraj o godz. 4-ej po południu odbyło się kwartalne zebranie cechu majstrów rzeźniczych. Przewodniczył zebraniu starszy cechu Antoni Laskowski. Na wniosek p. Zdanikowskiego zaproszono radnego Szybiłłę do wzięcia udziału w zebraniu. Ma on zapoznać się z rzeczywistym stanem rzeczy, panującym w cechu. Opozycja, w której imieniu przemawiali pp. E. Hemfler i Zdanikowski, domagała się ustąpienia starszego i podstarszego cechu, zarzucając im stronną i niewłaściwą gospodarkę.

Starszy cechu Laskowski nie zgadza się na to, twierdząc, że ustąpi on ze swego stanowiska dopiero po skończeniu się kadencji, albo też po dowiedzeniu mu czynów, sprzecznych z interesami cechu. Stanowisko p. Laskowskiego nie zadowolniło zebranych. Wywiązała się dyskusja, w której przemawiało jednocześnie po kilka osób. Członek komisji rewizyjnej, p. Włodarski, oświadczył, że komisja nie mogła przeprowadzić dokładnej kontroli ksiąg, wobec nie dostarczenia jej żądanych kwitów. Pozatem komisja ustaliła, że mięso kilkakrotnie wydawane było rzeźnikom przed losowaniem jeszcze.

Opozycja w dalszym ciągu domagała się ustąpienia starszego i podstarszego. Burzliwe rozprawy, polegające na wzajemnych oskarżaniach się, potrwały do późnego wieczora. Nie zmieniły one jednak w niczem dotychczasowego stanu rzeczy. Zebranie wczorajsze jednego tylko dowiodło niezbicie, że, jakkolwiek jest, stosunki w cechu rzeźników, a głównie w komisji podziału mięsa, domagają się stanowczej sanacji.

Badanie mieszkań stróżów.

Podjęte przez wydział zdrowotności publicznej przy magistracie badanie mieszkań stróżów jest już na ukończeniu. W ósmym cząstku policyjnym, obejmującym teren od ulicy Nawrot do Północnej i od Piotrkowskiej do Zagajnikowej badanie mieszkań już zostało ukończone. W powyższym uczątku ogółem zbadano 1068 mieszkań, z których 148 uznano za szkodliwe dla mieszkańców. Właściciele tych domów otrzymali polecenie udzielenia stróżom lepszych mieszkań, któreby odpowiadały przepisom higieny.

Ł. O. S. w Helenowie.

Zapowiedziany na onegdaj koncert symfoniczny Ł. O. S. nie mógł, z powodu niepogody, jaka w dniu tym panowała, dojść do skutku i odłożony został na dziś. Program, jak już zaznaczyliśmy, zawiera Symfonję Szkocką Mendelssohna, poemat symfoniczny Czajkowskiego p. t. „Franceska da Rimini“ i uwerturę do op. „Pasifal“ Wagnera, dyryguje zaś Bronisław Szulc.

Pozdrowienie od legionistów.

Legioniści podoficerowie z Inspektoratu werbunkowego w Łodzi, przebywający obecnie na kursie wyszkolenia w Zombrowie, za naszem pośrednictwem, przesyłają swym przyjaciołom i przyjaciółkom łódzkim pozdrowienia serdeczne, oraz proszą o pamięć. Na nadesłanej nam pocztówce widnieją następujące podpisy: S. Kowalewski, B. Pęczkowski, Gajewski, Bol. Kurcz, Chmura, J. Dmytrów, Michalski, Hampel, Władysław Stefan.

Z sądów.

Śliska droga.

Sąd okręgowy rozstrzygnął wzoraj sprawę, która zainteresowała szerokie koła naszego społeczeństwa, czego najlepszym dowodem była przepełniona sala sądowa.

Przed sądem stanęli: 19-letnia pomocnica kasjera Irena Drewsówna, znajdująca się od 28 marca r. b. w więzieniu śledczem i 31-letni Herman Dressler, odpowiadający z wolności.

Akt oskarżenia zarzucał Drewsównie, że w wielu samodzielnych wypadkach:

1) w grudniu 1916 roku w Łodzi obcy popowierzony jej ruchomy majątek, a mianowice 225 marek, należących do buchaltera Karola Matznera, nieprawnie sobie przywłaszczyła;

2) obcy ruchomy majątek zebrała sposobem oszukańczym w celu przywłaszczenia:

a) w listopadzie 1916 roku w Łodzi 80 rb., należące do Emmy Wolfle,

b) w grudniu 1916 roku 225 marek, należące do Teodora Dallmana;

3) Zimą r. u. usiłowała przywłaszyć sobie 50 marek, należące do Adolfa Neumana.

4) Przez jeden i ten sam czyn obcy ruchomy majątek zabierała sposobem oszukańczym, w celu przywłaszczenia sobie takowego i dokumenty, które służyły jako poświadczenie powstania pewnych praw, a mianowicie pokwitowania banku wschodniego dla handlu i przemysłu o rzekomym otrzymaniu różnych sum, podrabiała i fałszowała, aby je używać, jako prawdziwe. Przez okazanie tych kwitów wykonała ona oszustwa w następujących wypadkach:

a) w grudniu r. u. otrzymała od piekarza Rösnera 225 marek;

b) w październiku r. u. od Pinesa i szewca Grünspana razem 120 marek;

c) w grudniu r. u. od handlarza węglem Tieberga 225 marek,

d) niedługo potem również od Tieberga 360 marek;

e) 10 stycznia r. b. od urzędnika magistratu Zasackiego 95 rubli;

f) 29 stycznia r. b. od Pauliny Hauser 300 mk.;

g) w lutym r. b. od wdywy Ulrich 215 mr.;

h) w marcu r. b. od Karola Ignatowicza 225 mk.; wreszcie

i) w marcu r. b. od niejakiej Hamburskiej 337 marek 50 fenigów.

Co się tyczy Dresslera, to akt oskarżenia opiewał, że:

1) nakłonił współoskarżoną Drewsównę do zabrania Rösnerowi sposobem oszukańczym 225 marek i wystawienia fałszywego kwitu i

2) udzielił Drewsównie pomocy przy wyłudzeniu 225 marek od Dallmana.

Przewinienia te przewidują §§ 574, 591, 440, 51, 60 ros. kodeksu karn.

Drewsówna z płaczem i ze skruchą przyznała się da wszystkich przestępstw ale wyjaśniła motywy czynów, które znacznie złagodziły surowy akt oskarżenia, przewidujący nawet długoletni dom poprawczy.

Pracowała ona w banku wschodnim, jako pomocnica kasjera, pobierając początkowo 25, a potem 35 rubli miesięcznie. Kiedy wszyscy otrzymali po 25 korcy węgla, ona, nie mogąc węgla zużytkować osobiście, odstąpiła go swemu kuzynowi Dresslerowi. Po pewnym czasie zjawił się u niej Dressler i z Matznerem i zapytał, czy ten ostatni nie mógłby również otrzymać węgla. Oskarżona przyrzekła węgiel, licząc, że uda jej się otrzymać od banku jeszcze jedno quantum. Matzner wpłacił wtedy 225 marek. Drewsówna jednak węgla nie otrzymała, a pieniądze wydała na własne potrzeby. I tu zaczyna się jej tragedja! Kiedy Matzner energicznie zaczął się dopominać o węgiel, lub pieniądze, oskarżona zwróciła się do Dresslera o pomoc. Dressler dostarczył jej drugiego kupującego, który wpłacił 225 marek a conto przyszłej dostawy węgla. Pieniądze te poszły na zapłacenie długu Matznera. Z czasem oskarżona już bez Dresslera brała od ludzi pieniądze, aby pokryć poprzednie zobowiązania. I łańcuch przestępstw powiększał się bez końca. Przy jednym z kupujących Dressler oświadczył, że potrzebny jest kwit ze stemplem banku. Wtedy oskarżona dopuściła się pierwszego fałszerstwa, które potem niejednokrotnie powtarzała.

Drewsówna twierdziła na rozprawie, że Dressler mógł nic nie wiedzieć o jej manipulacjach i działał w dobrej wierze W każdym razie ona z nim o oszustwach i fałszerstwach, których się dopuszczała, nic nie mówiła.

Dressler twierdził kategorycznie, że nie miał pojęcia o fałszerstwach Drewsówny.

Osobne miejsce zajmuje fakt z oszukaniem Emmy Wölfle.

Tu oskarżona zjawiła się u poszkodowanej i oświadczyła, że przeliczyła się przy wydawaniu pieniędzy w banku o 300 rubli i zmuszona jest sumę pokryć. Prosiła wobec tego o pożyczkę. Panna Wölfle udzieliła jej 80 rubli pożyczki. Cała historja z przeliczeniem się, była oczywiście zmyśloną.

Prokurator wnosił dla Drewsówny łącznie z załączeniem 4 miesięcy o 1 rok i 8 miesięcy więzienia. Co się tyczy Dresslera, to nie ulega wątpliwości, że on był duszą występków, on żądał od oskarżonej kwitów z podaniem treści, a więc przypuszając, że kwity te wystawi nie bank, a oskarżona Wnosił o 6 miesięcy więzienia.

Obrońca Dresslera prosił o uniewinnienie, dowodząc, na zasadzie materiału rzeczowego, że niema dowodów złej woli i świadomości należenia do oszustwa u jego klijenta.

Obrońca Drewsówny stanął na gruncie przyczyn psychologicznych. Oskarżona jest zupełną sierotą od dziecka i nie było ludzi, którzyby jej wpoili zasady etyczne i moralne. Było obowiązkiem Desslera sprowadzić ją z powrotem na uczciwą drogę, kiedy biedna dziewczyna przez nieostrożność wpadła w objęcia przestępstwa. Przytem zaznaczył, że cały łańcuch jest wynikiem pierwszego przewinienia i był jak sieć, która niezależnie wprost od oskarżonej oplątywała ją coraz bardziej. Sąd powinien być nietylko sprawiedliwy ale i litościwy.

O tą litośc prosi obrońca.

Sąd skasał Drewsównę na 1 rok więzienia zaliczając jej 4 miesiące więzienia śledczego. Dresslera uniewinniono.

Przewodniczący zaznaczył, że sąd przyznał skazanej w najszerszym zakresie okoliczności łagodzące.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z Magistratu. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uwzględniona została prośba mieszkańców ulicy Gołębiej, aby znajdująca się tam studnia oddana została pod zarząd miasta. Studnię tę postanowiono doprowadzić do należytego porządku.

Z delegacji zaprowiantowania miasta. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji zaprowiantowania miasta, na którem omawiano szereg projektów, związanych z przyszłą działalnością delegacji. Postanowiono, mieszczące się dotychczas w fabryce Borsta przy ul. Strykowskiej i Wodnej, urządzenia delegacji zaprowiantowania miasta przenieść do gmachu fabrycznego Poselta przy ulicy Wysokiej.

Powrót z urlopu. Pierwszy burmistrz, kapitan Lober, powrócił z urlopu i objął swe urzędowanie.

Budowa mostu. Przy ul. Długiej przystąpiono do budowy nowego mostu nad rzeką Bzurą. Stary most zawalił się niedawno pod ciężarem przejeżdżającej kolumny samochodowej.

Spis inwentarza. Jutro odbędzie się w Zgierzu ogólny spis inwentarza żywego. Spisu dokonywać będą funkcjonarjusze policji miejscowej. Właściciele, według rozporządzenia, winni podawać szczegółową i dokładna ilość posiadanych sztuk.

Pabjanice.

Dzieje miasta.

IV.

Na początku XVI wieku nawiedziła Pabjanice straszna klęska w postaci morowego powietrza, przerzedzając znacznie miasto i pobliskie wioski. Wkrótce po ustaniu epidemji morowego powietrza, wkroczyło do Pabjanic pospolite ruszenie, które szło do Prus, i ono również mieszkańcom miasta dało się we znaki, zubożając ich tak dalece, że nie byli w możności regulować należnych kapitule czynszów. Kapituła, widząc taką niedolę mieszkańców, postanowiła przyjść im z pomocą w postaci różnych ulg i ustępstw przy opłacaniu czynszów.

Do ogromu przebytych nieszczęść przybyła wojna ze szwedami, która wielokrotnie położenie zrujnowanych mieszkańców Pabjanic i bliższych okolic pogorszyła. Wojska szwedzkie niszczyły wszystko, włócząc się ustawicznie po okolicy. Radziwiłł i Gomulicki, generałowie polscy, ściąganiem nadmiernych podatków stan rzeczy pogarszali.

Te właśnie trzy po sobie następujące klęski wywarły zgubny nad wyraz wpływ na zapowiadający się świetnie rozwój Pabjanic tak pod względem handlowo-przemysłowym, jak i społecznym. Ten straszny okres klęsk uniemożliwił miastu przez wiele lat podźwignięcie się do dawniejszej zamożności, znaczenia i wpływu. W 1710 roku zostają ponownie Pabjanice i ich okolica nawiedzone morowem powietrzem, które z małemi przerwami przez dwa lata z górą panowanie swe rozpościerało, oddziaływując negatywnie na życie i stosunki mieszkańców. Nadomiar klęsk zjawił się mór na bydło, czyniąc ogromne spustoszenia wśród inwentarza gospodarskiego mieszkańców. To nieszczęście najpoważniejsze poczyniło szkody, a samych mieszkańców doprowadziło do rozpaczy wprost, gdyż brakowało inwentarza do obrobienia roli, a na kupno drugiego nie stało środków.

Jednak w czasach katastrofalnych wydarzeń, które wpływ ujemny wywierają nawet na przyszłość, zjawiają się mężowie opatrznościowi, którzy przeciw wszelkim wydarzeniom złym przeciwstawiają

swoje „ja“ pełne zapału, energji i inicjatywy. Takim opatrznościowym mężem dla mieszkańców miasta Pabjanic, znajdujących się w przededniu ruiny materjalnej i moralnej, był ks. Jordan, kanonik kapituły.

Zacny ten i współczujący kapłan, by przyjść z pomocą i podźwignąć z niedoli okrutnej zrozpaczonych mieszkańców, natchnąć ich do intensywnej pracy i rozbudzić nadzieję i wiarę w lepszą przyszłość, a uchronić ich zarazem od większej jeszcze nędzy, w roku 1715 ofiarował z własnych fundyszów cztery tysiące złotych polskich, przeznaczając je na bezprocentowe pożyczki na kupno sprzężaju, wznosząc w ten sposób podwaliny dla kredytu wiejskiego.

Na tym miejscu należy podnieść fakt, dotychczas nie wszystkim historykom miasta Pabjanic znany, iż ów cichy i mało głośny ks. Jordan dla swej fundacji tak doskonały opracował statut, że nawet późniejsze i obecne prawodawstwa, do dziś obowiązujące, niemal dosłownie powtórzyły to, co już przed laty ks. Jordan w paragrafy ujął. Podobne urządzenia dotąd nigdzie jeszcze nie były znane i nawet na zachodzie, zjawiły się dopiero w sto lat później.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 12 lipca wieczorem:

Na **zachodzie** — ożywiona akcja ogniowa w **Szampanji.**

Na **wschodzie** — walki lokalne tuż na południe od **Dniestru.**

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 12 lipca:

Wschodni teren walk.

W **Rumunji** i w **Karpatach** nie wydarzyło się nic ważnego. Na południe od **Dniestru** rosjanie dotarli aż do stanowiska naszego nad **Łomnicą.** Nad **Kałuszem** doszło do walk na zachodnim brzegu rzeki. Nad **Stochodem** odparto natarcie rosyjkie na południe od drogi **Rowno-Kowel.**

Włoski teren walk.

W odwet za napaście samolotów włoskich na **Istrję** eskadra samolotów austrjacko-węgierskich obrzuciła wczoraj skutecznie bombami dworzec oraz rozległe baraki pod **Cividale.**

Na małem **Colbricon** wczoraj rano nasze oddziały bojowe wdarły się na stanowisko nieprzyjacielskie, pokonały załogę, wysadziły w powietrze wielkie ilości amunicji włoskiej i powróciły z jeńcami.

Południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 11 lipca. Główna kwatera donosi 10 lipca.

Front macedoński: Pod **Cerv na Stełą, na Dobropoju** i na południe od **Doirann**—dość ożywiony ogień działowy.

U dolnego biegu **Strumy** nasze posterunki czołowe przy pomocy ognia rozproszyły angielskie oddziały wywiadowcze w pobliżu wsi **Ormanli, Osman Kumila** i **Eni Mahle.**

Na pozostałym froncie toczy się słaba akcja bojowa.

Na prawym brzegu **Wardaru** samolot nieprzyjacielski, po walce w powietrzu, zmuszono do lądowania.

Front rumuński: Na wschód od **Tulcei** ogień piechoty i umiarkowany ogień działowy pod **Somową.**

Na zachód od **Isaccei** nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze usiłowały przedostać się z okrętów na ląd. Przepędzono je wszakże przy pomocy ognia.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11 lipca. Główna kwatera donosi 10 lipca:

Pomijając zwykłą akcję wywiadowczą i ogień artyleryjski, na **froncie kaukaskim** nie wydarzyło się nic ważnego.

W nocy na 10 lipca dwa samoloty nieprzyjacielskie przeleciały nad **Konstantynopolem** i rzuciły w kilku miejscach bomby, które wyrządziły jedynie nieznaczne straty.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 10 lipca. Wielki sztab generalny donosi 9 lipca:

Front zachodni: W kierunku **Złoczowa,** na południowy wschód od **Brzeżan,** toczy się wzajemna akcja artylerji.

W kierunku **Dolińska** 8 lipca około południa wojska generała Korniłowa, po przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowały ufortyfikowane stanowiska nieprzyjacielskie na zachód od **Stanisławowa,** na froncie **Jannica — Zagwozd.** Przełamawszy główne stanowisko czołowe nieprzyjaciela, wojska nasze, walcząc, parły naprzód i opanowały miasto **Jezupol,** oraz wsie **Cieniów, Kawecze i Bybno,** jak również stację **Lisiec.** Kawalerja, wyprowadzona do pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem, dotarła do strumienia **Łukowica.** — Zdobycz dnia stanowią — 131 oficerów, 7.000 żołnierzy, 48 dział, w czem 12 ciężkich, oraz wiele karabinów maszynowych.

Front rumuński: Sytuacja — bez zmiany.

Front kaukaski: Pod naporem turków wojska nasze opuściły **Pendjvin, Hanghin i Kasrichirin,** obsadzone przez nasze czołowe posterunki obserwacyjne.

Lotnictwo: Samoloty nasze rzuciły bomby na dworzec kolejowy i miasto **Pinsk,** gdzie wybuchły pożary. Eskadra samolotów nieprzyjacielskich podjęła nocną wycieczkę na **Dźwinsk,** gdzie zrzuciła kilka tuzinów bomb.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 lipca (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 11 lipca po poł.:

Dość ożywiona walka artyleryjska toczy się na południe od **Ilny,** w okolicy **Sapigneul** oraz w **Szampanji.** Odparliśmy dwa manewry, wykonane na nasz mały posterunek. Nieprzyjaciel w rękach naszych poz stawił jeńców.

Na lewym brzegu **Mozy** trwała nader gwałtowna akcja artyleryjska w odcinku wzgórza **304.**

W **Woevre** niemcy wykonali atak na stanowiska nasze na północ od **Flirey.** Po energicznej walce nieprzyjaciel został zupełnie wyrzucony z rowów, do których wtargnął.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 12 lipca. (T. wł.). Urzędowo donoszą 11 lipca wieczorem:

Dzień zaznaczył się dość gwałtowną akcją artylerji w okolicy **Panteonu,** w różnych odcinkach na południe od **Moronvillers** i w kierunku wzgórza **304.** Piechota nie podejmowała żadnej akcji.

Paryż, 11 lipca (Tel. wł.). Sztab armji wschodniej donosi 9 lipca:

Samoloty angielskie rzuciły bomby na **Petric.** Na froncie **Strumy** toczą się walki patroli. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała gwałtownie stanowiska nasze w łuku **Cerny.**

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12 lipca (T). Główna kwatera donosi 11 lipca po poł.:

Po nader gwałtownem 24-godzinnem ostrzeliwaniu przez artylerję nieprzyjaciel wykonał wczoraj wieczorem stanowczy atak na stanowiska nasze na froncie **Nieuport.** Pod działaniem skoncentrowanego nieprzyjacielskiego ognia działowego fortyfikacje w odcinku wydm wpobliżu wybrzerza, zostały zrównane z ziemią, a sam odcinek został odcięty wskutek zburzenia mostu przez Izerę. Nieprzyjaciel wtargnął do stanowisk naszych na froncie 1400 yardów, na głębokość 600 yardów, i dotarł do francuskiego brzegu **Izery** w pobliżu wybrzeża.

Pod **Lombartzyde** nieprzyjaciel, który zajął chwilowo nasze stanowiska czołowe, został odrzucony do swych rowów.

Londyn, 12 lipca. (Tel. wł.). Główna kwatera donosi 11 lipca wieczorem:

Krańcowa gwałtowność artylerji nieprzyjacielskiej na froncie **Nieuport** zmniejszyła się.

Nieprzyjaciel zaatakował rano nasze posterunki czołowe na wschód od **Monchy** na froncie 800 yardów. Zdołano kilka z nich odrzucić nieznacznie.

Wczesnym rankiem udaremniono próbę nieprzyjacielską zaskoczenia jednego z posterunków naszych na północny zachód od **Lens.**

Komunikat belgijski.

Le Havre, 11 lipca. Główna kwatera donosi 10 lipca:

Nocy ubiegłej nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do naszych posterunków czołowych na południe od **St. Georges,** został jednak odparty.

Przed południem toczyła się dość znaczna akcja aryleryjska.

Popołudniu toczyła się energiczna walka od **Nieuportu** aż na południe od **Dixmuide** oraz mniej gwałtowna pod **Steenstraete i Het Sas.**

Wczoraj artylerja niemiecka ostrzeliwała różne miejscowości poza frontem, co pociągnęło za sobą kilka ofiar wśród ludności mieszczańskiej.

Komunikat włoski.

Rzym, 11 lipca. Główna kwatera donosi 10 lipca:

W nocy na 9 lipca przeciwnik po gwałtownem ostrzeliwaniu usiłował, korzystając z gwałtownej burzy, zaatakować stanowiska nasze nad **Vadice.** Jego oddziały szturmujące zostały zniszczone przez nasz ogień, który przeszkodził zupełnie nadsyłaniu posiłków. Dalsze słabsze ataki na stanowiska nasze w **Wysokiem Cordevole** i nad **Małem Lagazuoi** zostały również powstrzymane.

Wczoraj na **froncie Trentino** oraz **Karnijskim** walka artyleryjska była energiczniejsza niż zazwyczaj, zaś na froncie **Julijskim**—słabsza. Żywa działalność, rozwinięta przez oddziały wywiadowcze stron obu, wywołała w kilku odcinkach krótkotrwałą wymianę ognia karabinowego. Oddział nieprzyjacielski, który zbliżył się do linji naszych na **górze Vodil** (na północ od Tolmeinu), został odparty z łatwością.

Odezwa Skobelewa do robotników.

Petersburg, 12 lipca (T. wł.). Według doniesienia Pet. agencji telegraficznej, minister robót publicznych, Skobelew, wystosował do robotników odezwę, w której maluje stan krytyczny przemysłu rosyjskiego, do jakiego doprowadził go rząd i oświadcza, iż rząd tymczasowy czyni wszystko, ażeby odbudować życie ekonomiczne kraju i zapobiedz klęsce finansowej narodu. Stanie się ona nieuniknioną, jeżeli trwać będzie stan obecny. Minister przypuszcza jednak, że wszelkie zabiegi rządu byłyby bezowocnymi, gdyby robotnicy pozostali obojętnymi i nie użyczyliby mu energicznego poparcia.

Minister występuje przedewszystkiem przeciwko nieprzejednaniu robotników w ich sporach z inżynierami i dyrektorami, a nawet pracodawcami, którzy wskutek tego opuszczają warsztaty, a zakłady pozostają tem samem bez kierowników technicznych, bez administracji, a nawet bez pomocy finansowej. Odezwa powyższa kończy się słowami: „Towarzysze robotnicy! Jeżeli bronicie praw swoich, to nie zapominajcie o swej wolności. Poniescie nieuniknione ofiary, ażeby wzmocnić rewolucję“.

Kontrola angielska w Rosji.

Amsterdam, 12 lipca. (T. wł.) Angielski minister spraw zagranicznych, Balfour, pragnie, by komunikację Rosji z zagranicą oddano pod cenzurę angielską, która ma być pełniona w Rosji.

Z walk na zachodzie.

Berlin, 12 lipca (Tel. wł.). Łupu, zdobytego w pomyślnem natarciu spieszonej marynarki niemieckiej, dokonanem w dniu 10 lipca pomiędzy wybrzeżem a drogą Nieuport—Lombartsyde, nie zdołano jeszcze całkowicie obliczyć, ponieważ stanowiska nieprzyjacielskie zostały po części zupełnie rozrzucone wskutek działania artylerji niemieckiej. Do dnia dzisiejszego przyprowadzono 36 karabinów maszynowych, 13 miotacz min i jedno działo rewolwerowe.

Zdobyte stanowiska zostały 11 lipca przed południem zasypane przez anglików silnym ogniem, który osłabł popołudniu, ażeby następnie podczas nocy wzmódz się znowu, przechodząc w szereg fal ogniowych. W trakcie pomyślnego ataku straty niemieckie były bardzo nieznaczne. Dnia 11 lipca we Flandrji odparto szereg patroli nieprzyjacielskich. Na północ od Hollebecke do stanowisk naszych wdarł się silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który natychmiast wyparto przy pomocy energicznego kontrataku z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Na pozostałym froncie trwa ogień o różnem napięciu oraz toczą się liczne utarczki patroli i straży przednich.

Natarcie pułku hanzeatyckiego pod Monchy, o którem już doniesiono, zostało wykonane o godz. 6 rano i oddało w ręce niemieckie system rowów nieprzyjacielskich o szerokości 400 metrów i głębokości 800 metrów. Baterje niemieckie ostrzeliwały z widocznym skutkiem dworce kolejowe Noeux—Les Mines i Bapaume, gdzie zaobserwowano ożywiony ruch. Odjechały stamtąd pośpiesznie liczne pociągi kolejowe. W nocy na 12 lipca lotnicy niemieccy zaatakowali pomiędzy g. 1 a 2 Ostendę i Zeebrügge, nie wyrządzając wszakże szkód. Bomby nieprzyjacielskie, rzucone na Koekelars i szereg lotnisk, nie odniosły żadnych wyników militarnych.

Wschodnią część Dunkierki samoloty niemieckie obrzuciły bombami. Lotnicy niemiecy strącili trzy nieprzyjacielskie balony na uwięzi i trzy samolotry nieprzyjacielskie. Jeden z nieprzyjacielskich balonów na uwięzi został ogniem szrapnelowym zmuszony do lądowania.

Na froncie wschodnim rosjanie pomiędzy Dniestrem a Karpatami podsuwali się powoli ku świeżo obsadzonym planowo stanowiskom niemieckim. W dniu 11 lipca pod wieczór nastąpiły częściowe ataki nieprzyjacielskie pod Grabówką oraz wpobliżu miejscowości Babin Przewozice (?), które powstrzymano ogniem. W okolicy Brzeżan, po obu stronach Hodonu i na wschód od Łucka ogień chwilowo wzmógł się gwałtownie. Około godz. 10 wieczorem rosjanie, po nader gwałtownem przygotowaniu ogniowem, podjęli atak w zagięciu Stochodu na szerokości blizko 1 kilometra. Atak załamał się w ogniu z ciężkiemi stratami. Na froncie rumuńskim artylerja nieprzyjacielska była szczególnie niespokojna w okolicy Braiły i Latinulu. Ogień niemiecki przeszkodził pracy nieprzyjaciela przy oszańcowaniach na północny zachód od ujścia Rimnicy.

Od 1 do do 10-go lipca w odcinku Brzeżan i Zborowa zabrano 1,900 jeńców, w czem 22 oficerów. Stosunkowo niewielka liczba jeńców stanowi miarę niezwykle krwawych strat rosjan, których zmiatano całymi szeregami; w rzadkich tylko wypadkach udawało się im dotrzeć do rowów niemieckich.

Niektóre kompanje, według doniesień z frontu, stopniały od 30—50 ludzi. Szczególnie ciężkie straty poniosła dywizja 3-cia—Dolno-Amurska. W wielu dywizjach armji rosyjskiej sroży się szkorbut. Przed podjęciem ataku zapewniano wojska, iż udadzą się na spokojniejsze stanowiska i nie będą miały potrzeby podejmować ataków.

Konferencja socjalistyczna w Sztokholmie.

Kopenhaga, 12 (Tel. wł.). Delegat duński na konferencję sztokholmską, redaktor Borgbjerg, zadepeszował do swego dziennika ze Sztokholmu, iż pomiędzy delegacją rosyjską a komitetem holendersko-skandynawskim doszło do porozumienia.

Rosyjska Rada robotników i żołnierzy zwołuje na sierpień 1917 r. do Sztoholmu socjalistyczną konferencję pokojową z następującym porządkiem dziennym: Wojna światowa i środki do jej szybkiego zakończenia. Wezwanie na konferencję zostanie przesłane w języku niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim do socjalistów wszystkich krajów. Delegaci rosyjscy udają się do Londynu, Paryża i Rzymu.

Stan zdrowia Spahna.

Berlin, 12 lipca. (T. wł.) Z powodu zasłabnięcia Spahna „Germania“ donosi, iż do tej pory nastąpiło już widoczne polepszenie w stanie zdrowia przewodniczącego frakcji centrum. Lekarze konstatują, że zaszedł tym razem wypadek omdlenia.

Przeciwko Rosji.

Bazylea. Z Chiasso donoszą:

We Włoszech podobnie jak w Anglji, prasa poczyna surowo sądzić rosjan. Między innemi czytać można: Dość już tej Rosji, Petersburga, Lenina! Dość mamy już robotników, którzy zatrudnieni są zaledwie przez 6 godzin w fabrykach amunicji, gdy tymczasem robotnicy w Stanach Zjednoczonych zrzekają się ferji.

Dział ekonomiczny.

Rada gospodarcza w okupacji austrjackiej.

W ostatnim „Dzienniku rozporządzeń zarządu wojskowego w Lublinie" zamieszczono projekt organizacji Krajowej Rady gospodarczej dla okupacji austrjacko-węgierskiej, zatwierdzony już przez gen.-gubernatora hr. Szeptyckiego. W skład Rady wchodzić ma 23 członków, a mianowicie 4 przedstawicieli Związku ziemian w Lublinie, 4 — Związku kółek rolniczych, 3 — Głównego komitetu ratunkowego, 2 — Związku Tow. spożywczych w Lublinie i po jednym od rady związków zawodowych w Lublinie, organizacji robotniczej w Dąbrowie, Tow. przemysłowców w Lublinie, polskiej centrali rolniczej i prezydjum miast: Lublina, Kielc, Radomia, Piotrkowa i Dąbrowy, wreszcie centrali handlowej w Radomiu. Generał-gubernator wojskowy deleguje do Krajowej Rady gospodarczej dwóch komisarzy rządowych.

Krajowa Rada gospodarcza jest powołana do:

1) Przedstawienia generalnemu gubernatorstwu wojskowemu wniosków, mających na celu popieranie produkcji rolniczej i zużytkowanie jej płodów; 2) wspieranie generalnego gubernatorstwa wojskowego radą w sprawach, dotyczących produkcji rolnej; 3) wykonywania zarządzeń w sprawach produkcji rolniczej przez kierownictwo i nadzór tych organów, którym powierzono ściąganie i rozdział płodów rolnych.

Zakres działania Krajowej Rady gospodarczej obejmuje również przemysł rolniczy, a w szczególności cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki cykorji, krochmalnie, drożdżownie i syropiarnie. Uchwały Krajowej Rady gospodarczej tworzą podstawę rozporządzeń generalnego gubernatorstwa wojskowego w sprawach zaopatrzenia w środki żywnościowe, a zwłaszcza: 1) przy ustaleniu stopnia przemysłu i przy uregulowaniu obrotu mlewem, 2) przy statystycznem badaniu przestrzeni zasiewów i zbiorów, 3) przy ustaleniu ilości, oraz terminów odstawy płodów rolnych, 4) przy wszystkich zarządzeniach, dotyczących przemysłu rolniczego. Zarządzenia prawne, dotyczące ustalenia cen produktów rolniczych, własnych potrzeb producentów, oraz ilości środków żywnościowych, przypadających dziennie na osobę — będą wydawane tylko po wysłuchaniu Krajowej Rady gospodarczej. Uchwały Krajowej Rady gospodarczej posiadają moc obowiązującą w sprawach: 1. Obrotu mlewa. 2. Aprowizacji ludności. 3. Nadzoru nad całkowitym obrotem płodami rolnymi, a zwłaszcza śledzenie za wypadkami zakazanego handlu przemytnictwa. 4. W sprawach, które od wypadku do wypadku przekaże Krajowej Radzie gospodarczej gen.-gubernator wojskowy.

Organem wykonawczym Krajowej Rady gospodarczej jest wydział wykonawczy z 8 członków. Czterech członków wybiera Rada gospodarcza z pośród siebie, 4-ch deleguje generał-gubernator wojskowy, z pośród których dwaj sprawują funkcje komisarzy rządowych i są uprawnieni zawieszać uchwały, aż do rozstrzygnięcia przez general-gubernatora wojskowego.

Dla ściągania i rozdziału zapasów płodów rolnych ustanawia się trzy centrale, a mianowicie: 1. Polską centralę zbożową, której zadaniem będzie wyposrodkować, w porozumieniu z generalnym gubernatorstwem wojskowym (referat aprowizacyjny) wysokość zapotrzebowania organizacyj aprowizacyjnych. 2. Polską centralę rolniczą dla roślin strączkowych i wszelkiego rodzaju nasion z wyjątkiem nasion oleistych. 3. Polską centralę pasz — dla siana, koniczyny i słomy.

Centrale mają charakter osoby prawnej z siedzibą w Lublinie; zakładają one w powiecie filję powiatową lub też inne zastępstwo.

Dla ustalenia własnego zapotrzebowania producentów i nadwyżek, które mogą być oddane, komenda powiatowa mianuje—na przedstawienie wydziału wykonawczego Krajowej Rady gospodarczej — w każdym powiecie komisję dla większej własności i w każdej gminie komisję dla mniejszej własności.

Komisje rozstrzygają o zajęciu zboża, o czem zawiadamiają producenta w formie paszportu zbożowego, podpisanego przez komisję i kierownika powiatowej filji centrali zbożowej. Paszport zbożowy zawiera następujące dane: a) ilość zboża, podlegającą odstawie; b) termin odstawy; c) ilość, już dostarczoną; d) ilość, wyznaczoną na własną potrzebę; e) część powyższej ilości, która może być zmielona.

Zmiana polityki złotej Banku Rzeszy niemieckiej.

Po raz pierwszy od początku wojny, wykazuje tygodniowe zestawienie Banku Rzeszy spadek zapasów złota, i trzeba oczekiwać na dalszy wywóz złota do państw neutralnych, jeżeli spadek waluty markowej do tego przymusi. Niemieckim importerom pozwolono w ostatnich czasach pokrywać swoje towary markami, co wywołało ogromny napływ pieniędzy niemieckich, szczególniej w Holandji i Szwajcarji. Łącznie z tem podniosła znów głowę spekulacja zniżkowa koalicji i przyczyniła się do znacznego spadku kursu marek. Zaledwie 76 mil. marek złota, rzuconego na rynki neutralne, wystarczyło, by kurs markowy zarówno w Amsterdamie jak i w Zurychu wyraźnie podnieść. Kurs szwajcarski poszedł wzwyż z 66¼ na 70,50.

Ilość złota w Banku Rzeszy zupełnie umożliwia dalsze posuwanie się na tej świeżo obranej drodze. Po rozpoczęciu wojny zapas złota w Banku Rzeszy wynosił 1357 miljonów marek, a w końcu roku 1916 już 2521 miljonów. W roku bieżącym złoto powiększało się ciągle i to przeciętnie po 3 miljony marek miesięcznie. Przypływ ów był wyrazem jedynie wewnętrznych obrotów pieniężnych banku. Wywóz złota, o którem piszemy, wywołał w Niemczech dążność do przyciągania tego metalu do skarbca bankowego i, w danym razie, nie chodzi już o obowiązkowe dostarczanie monet, lecz o wyroby złote, będące w posiadaniu prywatnem, mianowicie zwyczajny towar handlowy jak: łańcuszki, obrączki i t. d. bez wybitnej wartości artystycznej. Z tą nową polityką handlową idzie w parze możności ułatwienie wywozu niektórych towarów za granicę, a to celem zmniejszenia passywności bilansu handlowego Niemiec.

Krytyczny stan kolei rosyjskich.

„Russkaja Wola" z dnia 22 czerwca zamieściła następujące pesymistyczne wywody prof. M. Bogolepowa:

Zarówno państwowe jak prywatne koleje znajdują się w naszym kraju w bardzo ciężkiem położeniu, co przyszłości naszej zagraża w poważny sposób. Niedomagania dróg żelaznych są natury nietylko finansowej, lecz i technicznej.

Koleje państwowe obliczają, że deficyt ich w roku bieżącym wyniesie 500 miljonów rubli; koleje prywatne nietylko nie dadzą państwu żadnych dochodów, lecz przeciwnie— obciążą budżet państwa. Dla uniknięcia tych smutnych następstw, rząd podwyższa stawki przewozowe o 200 procent dla towarów i o 50 procent taryfę osobową, nie mając bynajmniej mocnego przekonania o możności usunięcia w ten sposób trudności finansowych kolei.

Podwyższenie taryf kolejowych stanowić będzie tylko nowe obciążenie gospodarstwa krajowego. Przywóz węgla donieckiego wynosi w ten sposób: 45 kopiejek za pud do Petersburga, wobec poprzednich 15 kopiejek i 36 kopiejek zamiast 12 — do Moskwy. Nie jest to jedyna przyczyna podrożenia węgla, dochodzi tu bowiem zwiększony koszt produkcji (ośmiogodzinny dzień pracy, podwyżka płac robotników), dalej powszechne zmniejszenie produkcji, które zaczyna stawać się o wiele groźniejsze, niż podwyższenie cen węgla i stawek przewozowych. Jednocześnie występuje w postaci nowej plagi niezdolność dróg żelaznych do dostawy wystarczającej ilości węgla.

Przypuszczalna suma wydobytego w zagłębiu donieckiem węgla w maju roku bieżącego jest o 11% niższa od rezultatu przeszłorocznego; wydajność pracy zaś spadła w tym samym czasie o 30%. W pierwszej połowie maja wysyłka węgla powinna była wynosić 71 miljonów pudów, w rzeczywistości zaś załadowano zaledwie 45 miljonów pudów. Od 14 stycznia do 28 maja r. b. koleje przewiozły okrągłe 44,000 wagonów, to znaczy mniej więcej o 44 miljonów pudów mniej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

To prowadzi naturalnie do tego, że ten i ów nie może dostać węgla. Koleje nie mogą obyć się bez węgla, rekwirują zatem naładowany węgiel, którego brak w następstwie daje się dotkliwie odczuwać w przemyśle. W tych dniach koleje podwyższyły zapotrzebowanie wydobywanego węgla, przez co zmniejszył się udział zakładów przemysłowych, a to znów pociąga za sobą, jako skutek, spadek wydajności przemysłowej. Produkcja żelaza lanego spadła do 12 miljonów miesięcznie wobec potrzebnych w kraju 23 miljonów. W dodatku cyfra ta ma się podobno jeszcze obniżyć do 11 miljonów.

Prezes państwowych dróg żelaznych oświadczył, że stan kolei pogarsza się stale; wzrasta ciągle liczba wymagających naprawy parowozów i wagonów, wynosząca obecnie 23 procent taboru pociągowego i 7 procent parowozowego. Prezes zarządu przypisuje to zjawisko nieładowi ogólnemu, jaki panuje na kolejach, wywołującemu zarówno zniżkę wydajności pracy warsztatów kolejowych, jak wzrost dni bezczynności. Prawdopodobnie jednak działa tutaj również zniszczenie materjału, z powodu znacznego i ciągłego użycia.

To wszystko zważywszy, przychodzi się do wniosku, że same zwiększenie wydobywania węgla nie jest w stanie rozwiązać kwestji opałowej: cóż bowiem znaczy dla nas węgiel, jeżeli koleje nie mogą go dostarczyć do miejsc spożycia? Podobnież rzecz się ma i z naftą. Co do drzewa, wielką rolę odgrywa żywiołowa sprawa agrarna, to znaczy samowolne postępowanie niektórych gmin wiejskich, a przedewszystkiem brak robotnika. Te same przyczyny nie pozwalają na wydobywanie torfu.

Przesilenie gospodarcze w kraju jest naturalnie powikłane do najwyższego stopnia, ale jest rzeczą jasną, że rozwiązanie kwestji dróg żelaznych i wodnych byłoby jednym z najzbawienniejszych środków. Im mniej produktów posiada kraj, tem ważniejszym staje się celowy ich podział. A ta biedość, że kraj cierpi z powodu braku tych produktów, jeszcze w dodatku środki komunikacyjne nie są w stanie podołać tej ilości, jaka jest do rozporządzenia.

Jakiż więc sens — zapytuje dziennik rosyjski — posiada walczenie przeciwko niedoborowi produkcji, jeżeli komunikacje znajdują się w stanie bankructwa?

(P. P.).

Z finansów włoskich wojennych.

(e) Koszta prowadzenia wojny przez Włochy wzrastają ustawicznie. Dotychczasowe miesięczne wydatki ministerjum wojny nie przekraczały sumy 1100 miljonów lirów. Rekord osiągnęła suma wydatków w miesiącu maju — 1266 miljonów lirów (wydatki w tym miesiącu ubiegłego roku wynosiły 743 miljony lirów). Wątpliwem jest, żeby koszty się zmniejszyły, przeciwnie trzeba się liczyć z miesięcznym wydatkiem w sumie 1¼ miljarda lirów na armję lądową. Wydatki na flotę w maju roku zeszłego wynosiły 48 miljonów lirów, teraz zaś wynoszą 66 miljonów. Ciekawem jest, że powstałe przed rokiem ministerjum przewozowe, dla zamorskich dostaw, wykazało wydatków w maju w sumie 21 miljonów lirów. Wszystkie ministerja (z wyjątkiem ministerjum skarbu), miały wydatków w miesiącu maju 1917 roku w sumie 1450 miljonów lirów, które w maju roku zeszłego wynosiły 890 miljonów. 31 maja r. b. po jedenastu miesiącach roku finansowego, ogólne wydatki poszczególnych ministerjów przedstawiają się następująco:

Ministerjum wojny	11291 mil. lirów	(r. ub. 6411 mil. lir.)
„ marynarki	672 „ „	623 „ „
„ spraw zewn.	70 „ „	32 „ „
„ przewozowe	86 „ „	— „ „
Wszystkie ministerja z wyjątkiem ministerjum skarbu razem	13265 „ „	8300 „ „

Widzimy więc poważny wzrost wydatków w ministerjach wojennych.

Suma stałych dochodów państwowych wzrosła i tak wynosiła w maju b. r. 351 miljonów lirów (maj 1916: 261 mil. lir.), a w ostatnich 11 miesiącach roku finansowego dosięgła cyfry 3248 mil. lirów (w tym samym przeciągu czasu ubiegłego roku finansowego 2572 mil. lirów.

Włochy pozyskały teraz w Ameryce szeroki kredyt w olbrzymiej sumie 3 miljardów lirów. Dopiero szósta część pokrytą została. Kredyt ten nie należy jednak do długu dawniejszego, który mimo to osiągnął już sumę jednego miljarda lirów.

(e) **Żniwo w Rumunji.** W zdobytych częściach Rumunji obsiano zbożem 2,66 mil. hektarów (10 mil. 640 tys. morgów). Najwięcej z tego jest pszenicy. Zbiór pszenicy w całej Rumunji wynosił przed wojną trzecią część całego sprzętu pszenicy w Niemczech. Dwie trzecie części całej Rumunji i to właśnie najżyzniejsze znajdują się w rękach mocarstw centralnych i państw z niemi sprzymierzonych. Pogoda sprzyja znakomicie. Od 3-ch tygodni dzień w dzień przed południem ciepła pogoda, po południu ciepły deszcz, a wieczorem znowu pogoda. Pod wpływem takiej pogody wszystko rośnie, jak na drożdżach. Żniwo rzepaku już się rozpoczęło, a żniwo jęczmienia niebawem się zacznie. Te wiadomości są bardzo ważne, ponieważ zboże rumuńskie, nie potrzebne do wyżywienia krajowej ludności, zostanie przywiezione do Niemiec i stanowić będzie dużą pomoc w przetrzymaniu czasów wojennych.

(e) **Rosyjski przemysł cukrowniczy** przechodzi przesilenie. Zupełnie nie jest wiadomem ile fabryk cukru będzie w stanie pracować w kampanji 1917—18 roku. Pewnem jest tylko, że niektóre z nich noszą się z zamiarem sprzedaży swoich buraków na paszę, jeżeli nie będą zmuszone do produkcji. Jest to zrozumiałem gdy się weźmie pod uwagę, iż żadna z fabryk nie ma pewności otrzymania paliwa, wapna i dostatecznej ilości rąk roboczych. Nawet gdy cukrownie odbiorą dostateczną ilość buraków od plantatorów, to zupełnie liczyć nie mogą na odpowiednią ilość opału, smarów i materjałów technicznych. Oprócz tego oczekiwane są strajki i żądania podwyżek robocizny. Teraz robotnik dzienny zarabia 60 do 80 rubli; nadzorca 150 do 300 rubli na miesiąc. Pud cukru musi przeto kosztować cukrownię 10 rubli bez akcyzy.

(e) **Francuski minister finansów** utworzył specjalną komisję dla obmyślenia środków przeciw kursowi zniżkowemu dewiz oraz dla obrony waluty i ujemnych finansowych skutków deficytu bilansu handlowego.

GIEŁDY

Berlin, 12 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
	—	—
Nowy-York	279¾	280¼
Holandja	194½	195
Danja	204¼	204¾
Szwecja	198¾	199¼
Norwegja	134⅛	134⅜
Szwajcarja	64.20	64.30
Austro-Węgry	80½	81½
Bułgarja	20.25	20.35
Konstantynopol . . .	125½	126½
Madryt		

Paryż, 10 lipca.	10/7	9/7
5% pożyczka francuska . .	88.45	88.40
3% renta . .	60.40	60.30
5% renty rosyjskie z r. 1906 .	77.50	77.50
3% „ „ „ 1896 .	48.	48.
Bank Paryski . . .	—	9.70
Credit Lyonnais . . .	11,00	1100
Akcye kanału suezkiego .	—	—
„ Brianskie . . .	390	387
„ Lianozowskie . .	355	347
„ Bakinskie . . .	1327	1330
„ Tulskie . . .	990	1000
„ Lena Gold . .	45	—
„ Rio Tinto . . .	—	1731
„ Malcowskie . .	480	—

Nowy-York, 10 lipca	10/7	9/7
Weksle na Berlin .	—	—
„ „ Paryż .	5.7250	5.74
„ „ Londyn .	4,72	4,72
Canadian Pacific .	159.	158.⅝
Anaconda Copper Mining	79.½	78.⅞

Zurych, 10 lipca.	10/7	9/7
Wpłaty: na Londyn . .	22.35	22.50
„ „ Paryż . .	82.	82.50
„ „ Berlin . .	61.50	65.25
„ „ Rzym . .	65.	65.50
„ „ Wiedeń . .	41.	41.
„ „ Amsterdam . .	174.	196.
„ „ New-York . .	4.70	4.72

Londyn, 9 lipca.	9/7	6/7
2½% konsole angielskie .	55⅜	55⅜
5% renta rosyjska z 1906 r. .	76⅛	76
4½% renta „ z 1909 r. .	66¾	66¼
United States Steel Corporation	—	—
Baltimore and Ohio . .	—	—
Canadian Pacific . .	8¾	—
Dyskont prywatny . .	—	—
Srebro . . .	—	—
Weksle na Amsterdam . .	—	—
Czeki „ „ . .	—	—
Weksle na Paryż . .	—	—
Czeki „ „ . .	—	—
Czeki na Petersburg . .	—	—

Wiedeń, 10 lipca.	10/7	9/7
Czeki na Berlin . . .	155.75	155.75
„ „ Amsterdam . .	435.50	434.
„ „ Zurych . .	209.75	209.
„ „ Sofię . . .	127.50	127.50
„ „ Nowy-York . .	864.	864.
„ „ Petersburg . .	325.	325.
„ „ Sztokholm . .	309.	307.50

Amsterdam, 10 lipca.	10/7	9/7
Czeki na Berlin . .	33.525	33.525
„ „ Londyn . .	11.54¼	11.53¾
„ „ Paryż . .	42.40	42.125
„ „ Wiedeń . .	21.25	21.25
„ „ Kopenhagę . .	70.80	70.80
„ „ Sztokholm . .	75.05	75.05
„ „ Nowy-York . .	250.	242.12
„ „ Szwajcarję . .	51.30	51.30

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 lipca.

Mocny i zwyżkowy był nastrój dla Listów Ziemskich. Silny popyt przy braku podaży podniósł kurs przeszło o ½%. Natomiast 5% Listy m. Warszawy i takież 4½% utrzymały zaledwie kurs wczorajszy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	219.50	220
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	202.75	202.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	182.50	
Renta	—.—	
Serje ros.	—.—	

Korony 63.30.

Sztokholm, 11 lipca.

Ruble w stosunku arbitrażowym 100 rb. = 148.55 marek.

Berlin, 11 lipca.

4½% Listy Zastawne Ziemskie 100.50 r. podług parytetu 216.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
11/VII 2 pp.	15,0°	deszcz	9 m/m	15,0°	
11/VII 9 pp.	14,0	deszcz		12,0°	
12/VII 7 r.	14,1	⁴/₅ zachm.			

Pogoda ogólnie:

Niebo zachmurzone, pogoda deszczowa w Polsce zachodniej. W nocy przejściowe deszcze.

Zapowiedź na piątek 13 lipca:

Wyjaśnia się. Sucho. Cieplej, niż dnia poprzedniego.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi

podaje do wiadomości członków swych, którzy nie wnieśli dotychczas składek gminnych za lata 1913, 1914, 1915 i 1916, że zgodnie z ustawę o mających się wkrótce odbyć wyborach do Zarządu Gminy Żydowskiej, o ile chcą korzystać z prawa wyborczego, muszą uprzednio uregulować zaległy podatek.

Wpłaty przyjmuje Kasa Gminy codziennie od godz. 9-ej do 1-ej w poł. i od 3-iej do 5-ej po poł.

6372—2—1 **Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.**

Ogłoszenie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go lipca r. b. o godz. 6 po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.
2) Wnioski.
3) Interpelacja.
4) Dalsza dyskusja nad Regulaminem Obrad Radnych Miejskich.

6433—1—1

„ZĄBKI" Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego RONIKIERA.

Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**

Dreny, Dachówki i Cegła.

6443—10—1

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne

M. BRAUNA

Dzielna № 57.

Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12 rano.
Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się d. 22 sierpnia. Lekcje w równoległych oddziałach polskich odbywać się będą od godziny 8 rano. 6220—4-1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

II-ie GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozoczną się 22 sierpnia.
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe. Dyrektor
6450—1—1 **W. Davison.**

Świeżo palone **KAWĘ** poleca

TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonjalnych.
5890—20—7 Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.

Tow. Akc. Handl. Przem.

Ł. J. Borkowski

Łódź, ul. Widzewska Nr. 60.

poleca ze składu i wagonowo materjały budowlane:

Cement, Belki żelazne, Wapno,

Dachówkę

cementowo-azbestową i glinianą.

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane
„ błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce—Busko.

41

Ważne dla p. Legjonistów i sportowców!

w mojej pracowni wykonywane są uniformy dla legjonistów wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe;
5871—8-4 Usługa jaknajakuratniejsza! Ceny przystępne.

Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

Warunki ubiegania się o roboty i dostawy dla magistratu m. Łodzi.

§ 1. **Osobiste kwalifikacje i uzdolnienie konkurentów.**

Przy oddawaniu robót lub dostaw uwzględniani są tylko tacy przedsiębiorcy, którzy przedstawiają niezbędną gwarancję należytego i punktualnego wykonania.

§ 2. **Przeglądanie i nabywanie warunków konkursu.**

Kosztorysy, rysunk , warunki i t. p., są do przejrzenia w miejscach, oznaczonych w ogłoszeniu. Odbitki są na rządanie do nabycia za opłatą w miarę ich posiadania. Nazwisko ubiegającego się, któremu wydano warunki konkursowe publikowane nie będzie.

§ 3. **Forma i treść oferty.**

1. Oferty winny być podawane w wyznaczonym terminie na ewentualnie przepisanych formatach bez jakiejkolwiekbądź zmiany, podpisane przez przedsiębiorcę, zaopatrzone w napis żądany w ogłoszeniu, zapieczątowane, ofrankowane i dostarczone bezpłatnie.

2. Oferty winny zawierać:

a) ceny żądane, podane w markach; i to zarówno ceny jednostkowe, jak i cenę ogólna. cyframi wyraźnie; o ile podane ceny jednostkowe w cyfrcch nie zgadzają się z ceną oznaczoną wyraźnie, natenczas ta ostatnia jest miarodajną; ogólna kwota żądana określoną jest przez dodanie poszczególnych cen jednostkowych, w razie jeśli nie jest wymagane podanie ogólnej sumy ryczałtowej.
b) dokładne oznaczenie i adres przedsiębiorcy;
c) od osób ubiegających się wspólnie — oświadczenie, że za ofertę odpowiedzialni są solidarnie;
d) bliższe dane, co do podanych prób, które winny być nadesłane przez przystąpienie do otwarcia ofert i oznaczone w ten sposób, aby bez żadnych trudności można było poznać do jakiej oferty należą;
e) żądane ewentualnie dane co do źródeł zakupu towarów i zużytych do ich fabrykacji surowców i materjałów pomocniczych.

3. Oferty nie odpowiadające tym przepisom, w szczególności zaś takie, które co do samego przedmiotu nie odpowiadają warunkom ogłoszenia, lub takie, które powodowały by wydanie warunków specjalnych, nie będą miały widoków na uwzględnienie, jak również, oferty które nadejdą po rozpoczęciu postępowania co do otwierania ofert.

4. W razie jeżeli ubiegającym pozostawionym będzie do uznania składanie bliższych propozycji, dotyczących konstrukcji materjałów i t. d. wtedy oferta będzie musiała zawierać odpowiednie rysunki i wyjaśnienia.

§ 4. **Skutki oferty.**

1. Przez podanie oferty ubiegający się przyznaje wszelkie przepisy, dotyczące konkursu (kosztorysy, rysunki, warunki i t. d.).

2. Ubiegający się są odpowiedzialni za swoje oferty od dnia wpłynięcia oferty do Wydziału Budowlanego — do upłynięcia oznaczonego terminu powierzenia roboty.

3. Ubiegający się podlegają z chwilą wręczenia oferty kompetencji sądu w Łodzi, co do wszystkich wypływających dla nich z ofert praw i zobowiązań.

§ 5. **Otworzenie ofert.**

Tylko ubiegający się lub ich upoważnieni zastępcy mogą być obecni przy otwarciu nadesłanych ofert.

§ 6. **Uwzględnienie oferty.**

1. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy ubiegającymi się, jak również prawo odrzucenia ofert w całości lub częściowo, lub powierzenie wykonania w sposób inny.

2. O przyjęciu oferty otrzymuje się specjalne piśmienne zawiadomienie.

3. Przyjęcie oferty ma moc obowiązującą wtedy, jeżeli zawiadomienie o przyjęciu w ciągu czasu wyznaczonego wręczone zostało ubiegającemu się przez woźnego, lub też oddane zostało jako list, względnie depesza na poczcie lub w urzędzie telegraficznym do wysłania pod adresem wymienionym w ofercie.

4. Odbiór listu zawiadamiającego o uwzględnieniu oferty przedsiębiorca winien niezwłocznie piśmiennie potwierdzić.

§ 7. **Sporządzenie kontraktu.**

1. Ubiegający się, którego ofertę uwzględniono, obowiązany jest na żądanie do zaopatrzenia swoim podpisem piśmiennego aktu sporządzonego w przedmiocie kontraktu, zawartego co do uwzględnienia oferty.

2. Stanowiące podstawę konkursu kosztorysy, rysunki warunki i t. p. winien ubiegający się przy zawieraniu kontraktu równie ż podpisać.

§ 8. **Kaucja.**

Wciągu 14 dni od uwzględnienia oferty przedsiębiorca winien złożyć przepisaną kaucję; w przeciwnym razie Magistratowi przysługiwać będzie prawo odstąpienia od kontraktu i żądania zwrotu strat.

§ 9. **Koszty rozpisania**

Przedsiębiorca nie ponosi kosztów powstałych z rozpisania.

Magistrat.

Schoppen. *Ranck.*

6239—3 Dr. med.

J. A. Rosiewicz

mieszka obecnie:

ul. Piotrkowska 164.

Godziny przyjęć od 5 do 7 p. p. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator szpitala Aleksandra przeprowadził się na **ul. Piotrkowską Nr 50.**
Podczas lata przyjmuje w dni powszednie od 4—7 p. p., w niedziele i święta od 9—12 przed poł. 6259—3

Torf prasowany kujawski.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Łódź, Konstantynowska 95. 6498—3

Nielasowane wapno, cement i drzewo

do sprzedania u **E. Kruscl[illegible] w Zgierzu, ul. Towar[illegible]a Nr.** 6435—3—

Lombardowe kwity kupuję

także z prawem odkupienia

Piotrkowska 69, m. 32.

poprz. oficyna. 6409-?

Pieniądze zarobić!

Tanie Resztki

na bluzki, damskie, męskie i dziecinne kostjumy, sprzedaje za pół ceny, oraz modne towary tanio dostać można **ul. Zielona Nr. 42, m. 10** front, II-gie piętro. 6068—8—1

Ul. Widzewska 40

m. 18 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanie** różne resztki, Szewiotu, Bostonu, Alpagi, wełnianej, Satyny. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. (czarny z białą kratką i inne), różne towary na bluzki, mauselin de lin w różnych kolorach, barchany letnie i zimowe różne cajgi.

Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10 front, II piętro na prawo **Ceny niskie, lecz stałe.** 6006—15

Pomocnik buchaltera

poszukuje posady, choćby i na wyjazd.

Łaskawe oferty sub „Poszukuje" w adm „Godz." w Łodzi. 6418— 1

Kartofle

najlepszego gatunku

są do nabycia

w Elektrowni, Łódź, Targowa 29, po cenach rynkowych. 6421—1—1

Pasza dla świń

Dostać można: Piotrkowska 36, od 10—5 po poł.

Wiadomość: u stróża. 6449—1—1

Ogłoszenia drobne.

Gazomierz i lampa gazowa do sprzedania. Wiadomość: Passaż Majera 11, u stróża. 6452—1—1

Reszlki białe: na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materyał szary i „khaki" dla skautów. Konstantynowska 8, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6344—5

Kto potrzebuje zarobku—niech nie czeka na pracę, lecz ją sam bierze. Zajmując się sprzedażą książek i pism, można zarobić na utrzymanie, tak w Łodzi jak i na prowincji. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można: Łódź, Zielona 6 (front I-sze piętro). 6414—5—1

Poszukuje się od 1 Października r. b. mieszkania w śródmieściu z trzech pokoi i kuchni, ze wszelkiemi wygodami, elekrycznością i gazem. Zgłoszenia przyjmuje adm. „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86, pod lit. „S. B. S." 6446—3

Pokój umeblowany frontowy dla kobiety do wynajęcia. — Łódź, Pańska 37, m. 10. 6441—3—1

Pokój w śródmieściu (bez umeblowania) przy rodzinie dla jednej osoby potrzebny od zaraz. Adres w administr. „Godziny" w Łodzi dla R. B. 6430—3—1

Sieczkarka do sprzedania. Wiadomość: Passaż—Szulca Nr. 70. 6437—1—1

W niedzielę, d. 15 lipca, o g. 1 p. p. w Jagodnicy Złotnie, odbędzie się zabawa w ogrodzie naczelnika straży celem zasilenia funduszów straży Ogniowej. Nad program odbędzie się fantowa loterja. 6436—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Rudnik. 6415—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Matjasa Warszawskiego. 6448—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna chlebowa, na imię Stanisława Matysek, ul. Pańska Nr. 46, na osób 5. 6420—3—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Otta Webera. 6440—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Mordki Grünbaum, na osób 5. 6412—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa z kartkami, na imię Jakoba Piechoty na osób 5 6434 1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny K[illegible]ckiej. 6407—1—1

50 krzeseł do sprzedania. Łódź, Piotrkowska № 20, w pralni. 6439—1—1